Nr 259. Kraków, Sobota 8 Czerwca 1907. Rok XXVI.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, **numer popołudniowy** codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
a dwurazową „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. pocz. Kasy oszczęd. 857.434
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Wiedniu:** Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Po czterdziestu latach.

Cesarz Franciszek Józef przybył wczoraj do Budapesztu, ażeby uczestniczyć w uroczystym obchodzie czterdziestej rocznicy swej koronacyi na króla węgierskiego. Uczucia, z jakiemi tym razem wjeżdżał do zamku w Budzie, nie były zapewne ani wesołe, ani radosne. Nadzieje, przed czterdziestu laty przywiązywane do nowego paktu z Węgrami i koronacyi — rozwiały się prawie zupełnie. Z kierujących mężów stanu, którzy wówczas obmyślali i przeprowadzali nowy ten sposób zabezpieczenia monarchii przed groźnem jej rozbiciem, którzy w ten sposób pragnęli i zamierzali utrwalić jej mocarstwowe stanowisko po klęskach roku 1866, nikt już nie jest przy życiu. Sędziwego cesarza i króla, tak w Wiedniu, jak i w Budapeszcie, nowa otacza generacya. Tu i tam w ciągu tych lat 40 zmieniło się wiele. Dzieło Deaka i Beusta rozpada się z wielką gwałtownością, dualizm, który miał spoić silnie dwie części monarchii, będzie może wkrótce tylko czczą formą. A właśnie w chwili, w której ma być odświeżona pamięć ukorowania tego dzieła, nowy zatarg powstał między narodem węgierskim a jego królem, zatarg, grożący bardzo poważnemi następstwami.

Naród węgierski, który przed czterdziestu laty zawartą wówczas ugodę z Austryą i koroną, uważał za szczyt tego, co mógł uzyskać od dawna już nie zadowala się tą zdobyczą. Osiągnięta wówczas wolność i samodzielność, stała się silną podwaliną narodowego rozwoju Madziarów. Lecz w miarę, jak na podstawie tej zdobyczy naród madziarski wzmagał się na siłach, rozszerzały się także jego aspiracye narodowe. I dziś większość tego narodu uważa ugodę z roku 1867 już nie za zdobycz, lecz za krzywdę, a jej przepisy za niegodne wolnego narodu pęta i dąży otwarcie i silnie do zupełnej niezawisłości. Na gruzach wspólnej monarchii austro-węgierskiej powstać mają, według intencyj dzisiejszej generacyi Madziarów, dwa zupełnie niezależne od siebie organizmy państwowe, luźnie tylko złączone unią personalną, osobą panującego.

Nie spodziewał się zapewne takiego rozwoju idei dualizmu cesarz Franciszek Józef, gdy przed czterdziestu laty z rąk kardynała Simora przyjmował koronę węgierską, gdy przez tę legalizacyę swej władzy monarszej nad Węgrami pragnął skonsolidować swoje państwo. Dzisiejsze aspiracye Węgrów dążą do zupełnie przeciwnego celu, a te właśnie aspiracye głośno rozbrzmiewać będą także podczas dzisiejszych uroczystości w Budapeszcie.

Lecz i inne rachuby polityczne, opierane przed czterdziestu laty na akcie ugody austro-węgierskiej, zawiodły zupełnie. Dwie miały być w Austryi, według intencyj twórców tego dzieła, główne i rządzące narodowości w państwie: w Przedlitawii Niemcy, w Zalitawii Madziarzy. Niemieccy mężowi stanu, godząc się wówczas na to wyodrębienie Węgier, spodziewali się na pewno, że po dokonaniu tego podziału żywioł niemiecki łatwo da sobie radę z ludami słowiańskiemi w Austryi. Jakże inaczej się stało! Po czterdziestoletniem nieprzerwanem niemal pasmie walk narodowych, absolutna przewaga Niemców została złamana. Dziś nawet najzagorzalsi szowiniści niemieccy muszą pogodzić się z myślą, że Austrya nie jest i nie będzie państwem niemieckiem.

Znacznie pomyślniej układała się dla Węgrów sprawa stworzenia narodowego państwa. Narodowości, wchodzące w skład krajów korony św. Szczepana, nie posiadały ani tak wyrobionego już poczucia narodowego, ani żywej wielkiej tradycyi, z których zwykle wypływa większa odporność narodowa. Gnębione brutalną ręką Madziarów przez długie lata, znosiły cierpliwie ciężkie jarzmo i tem umocniły panujący naród węgierski w złudzeniu, iż z czasem zdoła on wcielić je zupełnie w swój organizm narodowy. Lecz i to zmieniło się w ostatnich latach. I właśnie w chwili, w której rozpoczęły się uroczystości jubileuszowe, Sejm węgierski stał się widownią zaciętych walk narodowych, świadczących o tem, że gnębieni poczuli się już na siłach do wypowiedzenia otwartej wojny swoim ciemięzcom. I pod tym więc względem myśl przewodnia ugody roku 1867 w niwecz się obraca.

Czterdziesta rocznica koronacyi węgierskiej, zastaje zatem monarchię habsburską w nowym rozstroju, większym jeszcze, niż był przed rokiem 1867. Inaczej atoli stać się nie mogło. Dzieło, przy którego tworzeniu nie zdawano sobie sprawy, że narody to żywe organizmy, a nie rzecz martwa — z konieczności musiało skończyć się takiem rozbiciem. A to właśnie sprawia, że jubileusz owego dnia nie przybrał znamion naprawdę uroczystej chwili, że nawet na Węgrzech obchodzą go z uczuciem trwogi o jutro.

W przededniu poważnych wypadków.

Z codziennych wiadomości telegraficznych, które naturalnie są tylko odległem echem odgłosów prawdziwego życia, widać, że **sytuacya w Rosyi pogarsza się z godziny na godzinę niemal.** Odkrywano ciągle organizacye rewolucyjne w wojsku, bunt agrarny, wybuchający na nowo płomieniami szczególniej jaskrawemi w centralnej i południowej Rosyi, z dnia na dzień wstrząsająca liczba zabójstw politycznych — wszystko to świadczy, że rewolucya nietylko nie została stłumiona, ale istnieje bez przerwy dalej i nabiera coraz więcej sił.

Nad sytuacyą tą zastanawia się w ostatnim swoim felietonie **Mienszikow**, niewątpliwie najbardziej wśród dzisiejszych publicystów utalentowany, a zarazem najbardziej wśród nich pozbawiony charakteru. Znakomity obraz dzisiejszej sytuacyi narysował on swem mistrzowskiem piórem w tym celu, aby udowodnić, że pogorszeniu się sytuacyi winną jest rewolucyjna Duma, którą też czemrychlej należy rozwiązać. Tendencya ta odbiła się na samym obrazie. Dzięki niej, pewne szczegóły zostały wyjaskrawione, inne przyciemnione. Mimo to wszystko jednak, mimo ultrareakcyjnej tendencyi artykułu i mimo wynikającej z niej przesady i przemilczenia, zawiera on kilka rysów dla sytuacyi dzisiejszej w Rosyi rzeczywiście tak charakterystycznych, że najważniejsze jego ustępy streścimy.

Zdaniem Mienszikowa, rządowi **nie udało się stłumić rewolucyi.** „Rewolucya dokonuje teraz tylko **ewolucyi**, a to sprawia, że czasem się może wydawać, jakoby jej wcale nie było. Wiele metod rewolucyjnych zarzucono, lub zastąpiono je innemi, co także może wydawać się zwycięstwem rządu. Ale w gruncie rzeczy jest tu tak samo, jak na wojnie. Stare pozycye porzuca wróg nietylko uciekający, lecz także atakujący. Rewolucya zarzuciła na jakiś czas metodę powszechnych strajków, bojkotów i bezroboci. Niepowodzenie ich (?) w 1905 i 1906 latach wykazało, że do ogólnych wybuchów niema jeszcze ani dość materyału, ani dostatecznego przygotowania. Chociaż państwu wyrządzono straszliwe szkody przez rozgromienie pracy narodowej, to nadto jest jasnem, że cierpi na tem nietylko rząd, ale także sam naród. Dlatego rewolucya przyjęła nie tak wprawdzie niebezpieczne, ale za to bardziej dla rządu niebezpieczne hasło — **szanować** rewolucyjne środki. Postanowiono je zbierać i skupiać, zużywać powoli i jak najekonomiczniej, równocześnie rozwijając organizacyę buntu w szersz i w głąb. Hasło analogiczne do hasła „szanujcie Dumę“ rzucone było znacznie wcześniej co do szkół i ocalałych organizacyj przemysłowych. Postanowiono oszczędzać uniwersytety, kursa, instytucye, gimnazya i akademie, a także fabryki i zakłady przemysłowe, aby utrzymać się w nich, jak na gotowych już pozycyach w walce z rządem. Postanowiono umocnić i ufortyfikować te pozycye. Przed rozpoczęciem poważnego boju postanowiono przygotować się do niego również poważnie.

I oto tę robotę rewolucyjną, która przycichła, wszedłszy pod ziemię, rząd skłonny jest uważać za swoje zwycięstwo. „Wroga nie widać, to znaczy — on odszedł.“ Ale powtarzam, jest to **fatalna omyłka.** Właśnie najniebezpieczniejszym jest wróg, który przycichł. Ohydne i straszne są te codzienne objawy teroryzmu. Ale partyzantkę tę prowadzą może tylko w tym celu, aby zmylić czujność rządu. Poza siecią wystrzałów i wybuchów bomb, stosunkowo nieszkodliwych dla oblężonej twierdzy, odbywa się podziemna, tajna, głęboka praca, powstaje sieć podkopów i min, którą rząd widocznie źle ocenia.“

Zaznaczywszy dalej, że Duma, jak olbrzymia pompa, wtłacza w wyższe warstwy społeczeństwa idee rewolucyjne, podnosi Mienszikow, że równocześnie w głębiach społecznych „odbywa się gwałtowna propaganda i agitacya wśród nietkniętych jeszcze mas robotników, mieszczaństwa, duchowieństwa i wojska.“

Rząd walczy tylko z symptomami. Sama istota ruchu jest dla niego niedostępną. O tem, co się dzieje w Rosyi ani rząd, ani prasa nie mają jasnego pojęcia. Za wskaźnik jednak w tym względzie może służyć sam Petersburg, który jest największem skupieniem ludzkiem w całej Rosyi. Zupełny rozstrój życia ekonomicznego i społecznego na prowincyi sprawia, że do Petersburga ściągają ogromne masy włościaństwa, szukającego nie tyle zarobków, ile bezpłatnego żeru. Metoda bezpłatnego żywienia głodnych wywarła, zdaniem Mienszikowa, fatalny wpływ na masy odzwyczajając je od pracy. Masy zaś, wyzwolone z pod żelaznej dyscypliny konieczności pracy, stają się natychmiast anarchiczną czernią. Powtarza się w Petersburgu stara historya z niezliczonemi rzeszami, wołającemi tylko „panem et circenses!“ Wynikające stąd niebezpieczeństwo jest tem większe, że wśród rozpróżniaczonych a głodnych mas, znajduje się stutysięczna falanga zaprawionych już do rewolucyi robotników. W dniu pierwszego maja strajkowało w Petersburgu 93.000 robotników.

„Pan Stołypin — powiada dalej Mienszikow — powinien posłuchać pulsu mas petersburskich, a puls ten jest bardzo gorączkowy. Dawniej prości ludzie wstydzili się nazywać siebie samych rewolucyonistami — dzisiaj już się nie wstydzą. Robotnicy, rzemieślnicy, malarze, dorożkarze, przy każdej sposobności i bez sposobności wogóle sprowadzają rozmowę na rząd, na panów, na to, jak panowie „piją ich krew“, na to, jak rząd sprzedał Rosyę Japończykom, na to, jak ministrowie rozkradli skarb“.

Przypisawszy ten objaw wyłącznie „fatalnemu wpływowi rewolucyjno-żydowskiej prasy“ i krzyknąwszy po drodze na cenzurę, Mienszikow tak dalej opowiada:

„O czemkolwiek zacznie dzisiaj pan rozmawiać z chłopem, zawsze rozmowa kończy się uwagą:

— Uo, pięknie, poczekajcie. Wszystko jedno, a krew będziemy rychło przelewali!

— Jaką krew? — zapytujesz przerażony.

— Uo, czyjąż? **Waszą przecie!** — odpowiada czasem dobroduszny mużyk, — Dawniej wy piliście naszą krew, dzisiaj my waszej skosztujemy. Przedtem wyście nami pomiatali, teraz zatańczycie przy naszych skrzypcach.

„Myśli te są tak rozpowszechnione, że niewielu jest takich, którzyby nie słyszeli ich na głos wypowiadanych. Idea, mającego rzekomo rychło nastąpić wielkiego starcia klas, krwawej klasowej walki, niezmiernie szybko opanowuje umysły ludu“.

Z tego wszystkiego wysnuwa Mienszikow wniosek, że Rosya znajduje się „**w przededniu bardzo poważnych wypadków.**“ Ani Duma, ani Rada państwa nie zapobiegną katastrofie. „Jeżeli rząd nie rozwiąże Dumy dla przyczyn **poważnych**, to będzie ją musiał rozwiązać dla przyczyn **tragicznych**, a wówczas powstanie okaże się bardzo prawdopodobnem“.

Wniosek Mienszikowa, że wszystkiemu jest winną Duma, nie wytrzymuje krytyki. Jest to po prostu hasło dzisiejszej reakcyi w Rosyi, która na bieg wypadków może wywrzeć wpływ tylko fatalny. Duma bowiem jest produktem rewolucyi i trudno, aby rewolucyjną nie była. Jeżeli Dumy nie będzie, to rewolucya pozostanie zawsze i niewątpliwie znajdzie sobie inną drogę do wydostania się nazewnątrz.

Przez siedm miesięcy zamiast Dumy, były sądy polowe. Powieszono w krótkiej drodze tysiące ludzi, a co najmniej sto razy tyle zamknięto lub wywieziono. I osiągnięto tylko to, że p. Mienszikow uważa, iż wybuch zbrojnego powstania jest dzisiaj więcej prawdopodobny, niż był kiedykolwiek.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Warszawa, 7 czerwca.

(Teror w Łodzi. — Obawa lokautu. — Okólnik do proboszczów w sprawie języka polskiego w urzędowaniu. — Zjazd kobiet polskich. — Zabicie agenta. — Cztery wyroki śmierci).

Dochodzące z Łodzi wieści o krwawych morderstwach i partyjnym terorze, oraz ostatnie, niczem zgoła nieumotywowane zabójstwo dyrektora przędzalni Reissa, odwróciły uwagę społeczeństwa polskiego od wszystkich spraw, a skierowały je na ten ciągle ropiejący wrzód, który tamując sanacyę stosunków, oddala tyle upragnione zniesienie stanu wojennego, przeszkadza wszelakiej pracy obywatelskiej i politycznej, wysilającej się w kierunku przywrócenia w skołatanym nieszczęściami, ekonomicznie ciężko wstrząśniętym kraju, normalnych stosunków.

Mimo nawoływań wszystkich umiarkowanych żywiołów, brauning nie przestaje być czynnikiem regulującym nietylko w Łodzi, ale nawet na ulicach Warszawy, rachunki ekonomiczne, społeczne, partyjne i osobiste. Samobójcza krwawa anarchia rozpanoszyła się na całej linii. Władza rządowa bezsilna, niedołężna, a w dodatku po cichu sprzyjająca anarchii, nie jest w stanie opanować sytuacyi. — Myśl ogółu zwraca się do uświadomionych społecznie robotników polskich, aby z całem natężeniem sił zabrali się do pracy nad wykorzenieniem zarazy. Ileż to jednak krwi popłynie, ile uświadomienia trzeba wlać w obałamucone mózgi, aby zrozumiały, że na sobie i na społeczeństwie popełniają samobójstwa! Tylko jednolita, śmiała, celowo prowadzona akcya oświatowa może podnieść moralnie i materyalnie obałamucone warstwy i systemowi ich skutecznie przeciwdziałać.

Jak z **Łodzi** donoszą, związek fabrykantów łódzkich, po zabiciu inż. Rosenthala, nosił się z zamiarem wznowienia lokautu; obecnie po ostatniem morderstwie dyr. Reissa, oburzenie fabrykantów doszło do szczytu, gdyż wszyscy niemal dyrektorowie fabryk, w usprawiedliwionej obawie o życie, **opuścili swe stanowiska i wyjechali z Łodzi.** W tym stanie rzeczy ewentualność przymusowego lokautu staje się zupełnie prawdopodobną.

A jednak od tej obosiecznej broni pragnęliby się uchronić zarówno robotnicy, jak fabrykanci. Statystyczne obliczenie bowiem 18-tygodniowego lokautu wykazały, że lokaut przyprawił fabrykantów w tym okresie o stratę 1,850.000 rb., a doliczywszy do tego szkodę, wyrządzoną przez zabiegi konkurencyjne fabryk moskiewskich 2½ miliona rubli. Ogółem doliczając stratę zarobku robotników, lokaut wyrządził stratę przeszło 7 milionów rubli. Powtórzenie tego rodzaju eksperymentu w okresie takiego, jak obecnie, przesilenia, byłoby dopełnieniem ekonomicznej ruiny Królestwa.

Równocześnie z chwilą, gdy z Dumy dobiegają echa rozpraw szkolnych i toczy się walka o prawa językowe, przyznano manifestem konstytucyjnym, rząd nawet w zakresie kościelnym nie chce uczynić ustępstwa dla polskiego języka. Niektórzy proboszcze próbowali na własną rękę prowadzić akta stanu cywilnego po polsku. W odpowiedzi na to generał-gubernator rozesłał do biskupów Królestwa okólnik, zawiadamiający, że, jeżeli ci, co piszą akty **po polsku** w ciągu miesiąca się nie cofną i nie będą ich pisali w języku urzędowym, **zostaną pozbawieni probostw**, a oprócz tego pociągnięci będą do odpowiedzialności sądowej, stosownie do ustaw kodeksu kryminalnego.

Akcyę tę rządu popierają usiłowania warszawskiego Związku prawdziwych Rosyan, który od czasu do czasu ogłasza swoje „sympatyczne“ dla nas enuncyacye. Ostatnią jest list, wysłany do biskupa Eulogiusza za jego energiczne wystąpienie przeciwko „żądaniom polskim“, podczas obrad w Dumie. List kończy się wyrażeniem nadziei, że kiedy sprawa szkolna w Królestwie Polskiem przyjdzie pod obrady Dumy, „świątobliwy“ Eulogiusz energicznie wystąpi w obronie szkoły rosyjskiej na „kresach zachodnich“.

Zjazd kobiet polskich zapowiada się bardzo pomyślnie. Pomimo że ogłoszono go jako zjazd „bezpartyjny“, niektóre organa narodowo-demokratyczne usiłują, ze względu na obecność i czynny udział znanych agitatorek ruchu radykalnego, nadać mu barwę partyjną. Komitet usilnie zaprzecza tym enuncyacyom. Zjazd obradować będzie w kilku sekcyach. Posiedzenia sekcyi etyczno-społecznej zagai odczytem Aleksander Świętochowski. Znaczna część uczestniczek przybyła już do Warszawy, a na ich czele panie K. Bujwidowa i M. Turzyma z Krakowa.

W sprawie zabójstwa agenta policyjnego na rogu ulic Leszno i Orlej wyjaśniło się, że zabójstwo to pozostaje w związku ze zbiorowem aresztowaniem szewców w warsztatach na Lesznie, odbytem przed kilku dniami. Zabity agent **Szółkowski** był szewcem z zawodu. Brał on udział w zebraniach i ucztach, na których starał się posiąść wszelkie wiadomości. Podczas rewizyi warsztatów na Lesznie poznano go wśród policyi i żołnierzy, **którym towarzyszył w masce.**

Sąd wojenny skazał wczoraj **na śmierć** „za opór władzy z usiłowaniem zabójstwa“. Nazwiska

Z VI seryi Poezyi.

ZŁOTY PTAK.

Przyleciał do mnie piękny ptak,
ptak o złocistych lśniących piórach,
i na ramieniu mojem siadł
przywykły kędyś śpiewać w chmurach,
i jasny we mnie wlepił wzrok,
oczy, w których się świecą tęcze,
gwiazdy, płomienny burzy mrok,
błędne i czyste mgły pajęcze.
Rzekłem: Co z tobą począć mam,
latawcze, coś obłoki zbrodził?
Chorym cię do szpitala dam,
byś śpiewem im cierpienia słodził.
Niech im twa pieśń łagodzi ból — —
zamknięci w szpitalnianej celi
niech czują słodki zapach pól.
niech ich lipowy szum weseli...
Lecz on rzekł: Nie daj mnie.

Więc rzucę ciebie — rzekłem doń —
na drzewo w miejskim gdzieś ogrodzie:
samotnym ludziom pieśni dzwoń,
gdy rozmyślają o zachodzie.
Ich żal i smutek w śpiewie twym,
jako w głębokiej strumień fali.
niech się rozpływa. Śpiewaj im,
a oni będą cię kochali...
Lecz on rzekł: Nie daj mnie.

Więc cię daruję, kędy młódź
długie po nocy wiedzie mowy,
w sercach im bohaterstwo budź,
po wieniec sięgać ucz laurowy!
Rycerskie młodym pieśni piej!
Szeroka, młoda pierś olbrzyma
niech wznosi się od pieśni twej,
jak żagiel się od wichru wzdyma!...
Lecz on rzekł: Nie daj mnie.

Idź więc, gdzie w ciemnych lochach gniew,
bunt, krzywda, wściekłość ściska pięści,
a twój złocisty, jasny śpiew,
jak młot żelazny niech zachrzęści!
Jak klątwa, jak zawziętość sycz
i nad okropnym przewódź chórem!
Płomienie w krwawą przelej dzicz — —
bądź zemsty strasznym trubadurem!...
Lecz on rzekł: Nie daj mnie.

A więc cię rzucę het na wiatr,
żywioł, co duszę mą zachwyca!
Po Kaukaz leć od szczytów Tatr,
a od Kaukazu do księżyca!
Wichrowi mów, że kocham go
szalonem, dzikiem miłowaniem,
że wszystkie krople krwi mej wrą,
gdy w usta moje bije wianiem!...
Lecz on rzekł: Nie daj mnie.

Tej więc, com niegdyś kochał ją
ostatnią: poślę cię kobiecie,
co się stać mogła duszą mą
naprawdę jedna w całym świecie —
na upłynionych pamięć lat,
w których myśl moja błędną smugą
leciała za nią w pusty świat — —
na pamięć, żem ją kochał długo...
Lecz on rzekł: I jej nie daj mnie —
w swe ciemne mnie wypuści lasy,
w marzącym swym zamknięta śnie
zapomni o mnie po wsze czasy!
Jam, krążąc nad nią, z moich piór
na jej królewskie rzucił skronie
królewskich pereł jasny sznur,
że dzisiaj chodzi jak w koronie!
Cóż więcej dać jej chcesz — za nic?
boś nic nie żądał nigdy od niej — —
za dany niegdyś uśmiech lic
złotych jej dałeś wian pochodni!
W dumnej ją wyobraźni sieć
oplotłeś, jako dąb oplata
gwiazdę, by z liści mogła dnieć
cudniejsza jeszcze oczom świata...
Cóż dasz jej jeszcze ponad to?
Niech na ramieniu twem zostanę — —
poczekaj: będę pieśnią mą
weselił cele szpitalniane,
i smutni będą za mną snuć
duszy swej gędźbę rozbolałą,
i pieśń mą będzie śpiewać młódź
dysząca piersią okazałą.
i w ciemnych lochach w nocny mrok
ja zwisnę na kształt nietoperzy
i straszny, twardy zemsty krok
w mój rytm o głuchy bruk uderzy,
i w wichrze będę leciał precz
ponad wysokich skał krawędzie,
i długo jeszcze będę grał,
choć ciebie tutaj już nie będzie.

KRÓL-SFINKS.

Jest mglista pusta wyspa
daleko tam śród morza:
szkarłatnie ją oblewa
wstająca ranna zorza.

Szkarłatnie ją oblewa
zachodu ciche słońce —
wszystko jest na niej mgliste
i wszystko jest tęskniące.

Śpiewają tam po lasach
cudowne drozdy skalne,
i woda cicho pluszcze
„Ave“ sakramentalne.

Pozdrawia jakiemś dziwnem
śmiertelnem pozdrowieniem —
i wszystko na tej wyspie
jest śmierci zamyśleniem.

*

Król pustej mglistej wyspy
nad szczęścia skarb i chwały
miłował perły swoje —
naszyjnik miał ich cały.

Lecz dziwną klątwą jedna
konała z nich po drugiej
i zamarł w rękach króla
naszyjnik pereł długi.

Została mu ostatnia
najbielsza z pereł świata —
w tę, w wieży swej zamknięty,
król patrzał długie lata.

Lecz gdy i ta konała,
zgiął czoło swe rozumne,
swe mądre przymknął oczy
i kazał robić trumnę.

*

Śpiewają drozdy skalne
swą cudną pieśń o zmroczy;
król siadł na brzegu morza
i posłał w przestrzeń oczy.

Po morzu płynie stado
łabędzi z wód przestworza;
powoli, cicho płyną,
jak białe kwiaty morza.

I coraz ciszej fale
swe hymny szumią mszalne
i coraz to cudowniej
śpiewają drozdy skalne.

I król swe czyste ręce
o morską oparł skałę — —
„Ten biały sznur łabędzi
to moje perły białe...“

*

I płyną w mrok, w bezkresy
łabędzie białem stadem,
a król za niemi patrzy,
ze sercem patrzy bladem.

Skarb cały zginął w morzu!
i na urągowisko
niechwytne, niepowrotne
przesuwa się zjawisko...

O królu! To są twoich
umarłych pereł dusze!...
O królu! Morze szumi,
zrywa się w zawierusze!

O królu! Morze szumi,
zrywa się w zawierusze — —
to biały anioł śmierci
przyszedł po twoją duszę...

*

O królu! Nigdy, nigdy,
nigdy już za żywota
przed tobą twoich pereł
łańcuch nie zamigota!

O królu! Nigdy, nigdy,
nigdy już nie ożyje
ostatnia perła twoja,
którą dziś morze kryje!

O królu! Nie odwracaj
za się smutnego czoła!
bo się umarłych rzeczy
tęsknota nie dowoła!

O królu! Mrok śmiertelny
twą modrą skroń owija,

skazanych: Antoni Szumański, Stanisław Balceszak, Józef Gruszko i Stefan Rabczyński. x.

Gwałtowne zajścia w Sejmie węgierskim.

Przed kilku miesiącami rumuński poseł do Sejmu węgierskiego, Aleksander Vajda, na jednem z posiedzeń podczas obrad nad madziaryzacyjną ustawą szkolną, odczytał wiersz, pełen ironicznych zwrotów przeciw Węgrom. Na razie skutkiem hałasu, który panował w sali, wiersz ów przebrzmiał, nie wywołując remonstracyi, ale zaraz po zamknięciu posiedzenia stwierdzili posłowie węgierscy — nie wiadomo: słusznie, czy niesłusznie — że wiersz ów jest obelgą dla narodu węgierskiego. Zakotłowało się pośród posłów węgierskich, którzy wystąpili bardzo groźnie przeciwko Vajdzie, żądając wprost, ażeby poseł ten nie ważył się pojawić w Sejmie. Vajda złożył oświadczenie, że nie miał zamiaru obrazić narodu węgierskiego, uznał swój błąd i przeprosił Izbę. Ażeby sprawę tę pogrzebać w niepamięci, przestał nawet uczęszczać na posiedzenia Sejmu, czekając, aż oburzenie Węgrów, swoją drogą nieco teatralne, uśmierzy się wreszcie.

Sprawą tą zajęli się również wyborcy rumuńscy. Koledzy niewęgierscy Vajdy odradzali mu przybycia do Sejmu, obawiając się zbyt burzliwych scen, któreby spowodowały przykre dla Rumunów położenie. Jednakże wyborcy rumuńscy zupełnie słusznie pisemnie i ustnie czynili posłom rumuńskim wyrzuty, że opuścili Vajdę. Skutkiem tych wyrzutów posłowie rumuńscy po pięciogodzinnej naradzie klubowej uchwalili, ażeby Vajda przybył na posiedzenie Sejmu.

Jakoż Vajda przybył wczoraj rano na posiedzenie Sejmu. Prezydent gabinetu, dr Wekerle, przystąpił do Vajdy, podał mu rękę i prosił go, ażeby dobrowolnie opuścił salę, gdyż obecność jego może wywołać gwałtowne sceny. Na tę dziwną w ustach ministra i przedstawiciela rządu propozycyę odpowiedział Vajda odmownie i pozostał w sali, w której było jeszcze mało posłów. Ale na wiadomość o jego przybyciu w jednej chwili napłynęli do sali posłowie madziarscy i zaczęli obrzucać Vajdę obelgami, nazywając go „łotrem i zdrajcą ojczyzny“. (Jakiej?) Posłowie Horwath i Hentaller grozili mu czynną zniewagą, Vajda siedział spokojnie na swojem miejscu. Raz tylko, gdy Horwath zawołał, że go wypoliczkuje, odpowiedział z zimną krwią: „Chciałbym to zobaczyć“.

Wreszcie Horwath rzuca się na Vajdę, którego jednakże zasłonili rumuńscy posłowie, Vlad i Suciu. Nie mogąc Vajdy czynnie znieważyć, Węgrzy lżą go dalej słownie aż do chwili, gdy prezydent Izby otwiera obrady. Załatwienie formalności odbyło się spokojnie i dopiero, gdy miano przystąpić do porządku dziennego obrad, poseł Eitner ze stronnictwa niezawisłości, otrzymawszy głos, woła: „Dopóki obecny jest tutaj łotr i zdrajca ojczyzny, nie możemy obradować. Proszę, ażeby Izba uchwaliła przerwanie obrad na tak długo, dopóki ten drab nie opuścili sali.“ P. Ratkay stwierdził, że p. Vajda ma prawo zasiadać w Izbie, ale że powinien ją dobrowolnie opuścić ze względu na możliwość wybuchu namiętności, tudzież ażeby uszanować poczucie godności i majestat narodu węgierskiego.

P. Polit chce mówić w obronie Vajdy, ale minister handlu Kossuth, otrzymawszy poprzednio głos, przedkłada pośród spokoju ustawę o cłach na towary z Turcyi. Polit po raz drugi chce mówić, ale siada na znaki, dawane przez prezydenta gabinetu Wekerlego i sekretarza stanu Szterenyi'ego. Chce mówić p. Vlad, ale węgierscy posłowie nie dopuszczają go do głosu, wołając, ażeby Vajda opuścił salę. „Niech sobie idzie ta świnia!“ — krzyczą Węgrzy. Wreszcie prezydent Justh przerywa posiedzenie na 10 minut.

Teraz rozpętały się namiętności. Horwath wzywa Vajdę, ażeby „wynosił się“ z sali, inni zaś posłowie węgierscy rzucają się na Vajdę. Między nimi najgłośniej krzyczy poseł ksiądz Markos. Nagle p. Somogyi, siłacz, rzuca się na Vajdę, ale Suciu, również siłacz, chwyta wpół Somogyi'ego. Obaj borykają się. Tymczasem Vajda, otoczony kolegami, ustępuje ku wyjściu, opierając się widocznie naciskowi swoich kolegów, którzy go równocześnie chronią przed razami ze strony Węgrów. Somogyi, wydarłszy się z rąk Sucia, biegnie przez ławy do Vajdy, ażeby go czynnie znieważyć, ale nie dopuścił do tego komisarz parlamentu Kobn. Gdy Vajda znalazł się na korytarzu, otoczyło go około 60 Węgrów. Stanęli obok niego sekretarz Rath i kwestor Leszkay, wołając, ażeby w murach parlamentu nie tykano się Vajdy. Poseł ze stronnictwa niezawisłości Dobrowicz, wzywa również do spokoju i nareszcie Vajda opuścił korytarz, ubrał się w garderobie i odjechał fiakrem do domu. „Potrzebne kroki przedsięwezmę“ — rzekł Vajda na odjezdnem.

Oto przebieg sprawy posła Vajdy, sprawy, mającej znaczenie zasadnicze. Przedewszystkiem p. Vajda, jak to zresztą przyznał p. Ratkay, ma prawo zasiadać w Sejmie węgierskim i nadal. Natomiast nieusprawiedliwione jest twierdzenie Ratkaya, jakoby Vajda powinien z własnej woli w poczuciu, że obraził „godność i majestat“ narodu węgierskiego, opuścić Sejm. Vajda, odczytując inkryminowany wiersz, popełnił, co najwyżej, beztakt. Złożył wobec Izby stosowne oświadczenie, przyznał się do winy i sprawę załatwił. Tak bywa we wszystkich parlamentach, gdzie podobne wypadki również się zdarzają w rozmaitej formie. A w dodatku Węgrzy powinni pamiętać że mając w Sejmie większość, mają także i obowiązek do przestrzegania wielkiej tolerancyi wobec mniejszości, która w Sejmie węgierskim jest wprost bezbronną i ulega bezwzględnej majoryzacyi. Vajda powinien powrócić do parlamentu, a węgierscy posłowie nie powinni poruszać już jego sprawy. Nie ma ona nic wspólnego z „majestatem“ narodu węgierskiego, jest tylko wyrazem oburzenia z powodu ucisku narodowości niewęgierskich.

W sprawie telefonów w Galicyi.

Z kraju piszą nam:

Do niedawna była Galicya pod względem tego nowoczesnego, a tak ważnego środka komunikacyjnego, jak telefony, bardzo upośledzoną, gdyż mieliśmy tylko jedno jedyne połączenie telefoniczne z Wiednia na Kraków do Lwowa. Obecnie, dzięki stanowczej postawie naszych posłów, tudzież wskutek silnego poparcia galic. dyrekcyi poczt we Lwowie, nastąpiła zmiana na lepsze, gdyż rząd centralny zdecydował się wreszcie wybudować kilka nowych linij telefonicznych, które zaraz od początku prosperują bardzo dobrze. Nie da się wszakże zaprzeczyć, że dla Galicyi uzyskano dopiero spełnienie „minimum“ żądań, daleko jednak do tego, aby nasze wszystkie potrzeby w tym kierunku zostały zaspokojone. Zwracamy zatem uwagę nowowybranych posłów na tę tak ważną sprawę, a przedewszystkiem podnosimy z naciskiem, że należałoby skłonić rząd do nawiązania pertraktacyj z Rosyą, celem połączenia telefonicznego Królestwa z Galicyą. — Obecnie będzie to ze stanowiska fiskalnego rzeczą trudną. W tym jeszcze miesiącu bowiem zostanie włączoną w galicyjską sieć telefoniczną Szczakowa, zatem pierwszą linię telefoniczną do Królestwa możnaby tą drogą wybudować, o ile względy dyplomatyczne nie staną na przeszkodzie.

Przy tej sposobności poruszamy inną jeszcze, bardzo ważną kwestyę: Jak już przed kilku miesiącami zaznaczaliśmy, nie posiada dotychczas Biała własnej sieci telefonicznej, a wszyscy abonenci, galicyjscy (bialscy) przyłączeni zostali do centrali, w Bielsku. W dalszym ciągu stało się, że po wybudowaniu centrali w Żywcu, została i ta miejscowość przyłączoną do Bielska i pod względem telefonicznym jest podporządkowaną dyrekcyi pocztowej... w Bernie morawskiem. Obecnie rząd centralny zamierza wybudować nową linię telefoniczną z Wadowic na Andrychów-Kęty i doprowadzić ją do Bielska, zamiast do Oświęcima, jak to galic. dyrekcya poczt we Lwowie proponowała. Ponieważ odległość Kęty-Bielsk, względnie Kęty-Oświęcim jest taka sama, zatem finansowe względy nie mogą w tym wypadku odgrywać żadnej roli, ale widocznem jest, że rząd centralny forytuje dyrekcyę poczt w Bernie na niekorzyść dyrekcyi poczt we Lwowie.

Pomijając już bowiem tę zasadniczą okoliczność, że galicyjskie stacye telefoniczne do galicyskich punktów zbiorowych powinny być przyłączane, należy jeszcze i o tem pamiętać, że z chwilą wzrostu ruchu telefonicznego powstaje zapotrzebowanie personalu, narzuca się zatem pytanie, z jakiego tytułu ma pokrywać Bielsko zapotrzebowanie personalu, powstające z powodu ruchu telefonicznego w Galicyi? Skąd przychodzą dalej abonenci galicyjscy, zwłaszcza w Białej, do tego, aby porozumiewali się w języku niemieckim z centralą w Bielsku, dlaczego dalej, zapytujemy, stosunkowo dość duży galicyjski ruch telefoniczny, ma być wyzyskany na rachunek dyrekcyi pocztowej w Bernie? Omawiana sprawa jest dalszym dowodem przeczulonego szowinizmu niemieckiego. Powinniśmy zatem przeciw takiemu postępowaniu zaprotestować i położyć kres dalszym zakusom rządu centralnego.

Nieprzychylnie dla Galicyi usposobiony referent w ministerstwie handlu p. Griessmayr, jest zdania, że przebudowanie stacyi centralnej w Białej byłoby połączone z kosztem około 40.000 koron. Musimy ubolewać, że stosunkowo znaczna kwota zostałaby w ten sposób zmarnowaną, powstaje atoli słuszne pytanie, dlaczego odrazu nie wybudowano stacyi centralnej w Białej, i abonenci bialscy zostali „iure caduco“ przyłączeni do Bielska?

Sprawa przyłączenia mającej się wybudować nowej linii telefonicznej Wadowice—Andrychów—Kęty jest obecnie w toku, zwracamy zatem uwagę posłów naszych na proponowany zamach rządu centralnego i wzywamy ich, aby stanowczo nie dopuścili, by nowa ta galicyjska linia telefoniczna została przyłączoną do Bielska. W sprawie tej zgłosiły już protest interesowane miasta, mianowicie Wadowice, Andrychów, Kęty i Oświęcim, a nawet ze stanowiska interesów zaprotestowali kupcy przeciwko zamierzonemu przyłączeniu tej linii do centrali telefonicznej w Bielsku; dalej zgłosił już protest centralny Związek dla galicyjskiego przemysłu fabrycznego we Lwowie. Należy się zatem spodziewać, że i posłowie nasi zechcą sprawą tą gorąco się zająć i natychmiast po przybyciu do Wiednia interweniować będą wprost u ministra handlu na rzecz postulatów krajowych.

Reasumując wywody nasze, przypominamy tedy, że usilnie dążyć należy:

1) Do utworzenia osobnej centrali telefonicznej w Białej, a w takim razie do przyłączenia Żywca do stacyi w Białej.

2) Mającą się wybudować sieć telefoniczną Wadowice-Andrychów-Kęty, przyłączyć do Oświęcima, a nie, jak to proponuje rząd centralny, do Bielska.

W swoim czasie wrócimy jeszcze do tego przedmiotu, ponieważ, jak to już zaznaczyliśmy na wstępie, Galicya jest na punkcie telefonów nadzwyczaj upośledzoną. Na razie przypominamy tylko, że tak ważne miejscowości, jak Podwołoczyska, Brody, Stanisławów, Kołomyja, Husiatyn, Sambor, Sanok, Nowy-Sącz, Krynica, Zakopane i wiele innych, nie są dotychczas włączone do telefonicznej międzymiastowej sieci. Gdy się zważy, że w każdym innym kraju w Austryi, najmniejsze miasteczko posiada dobrze uposażoną sieć telefoniczną, to długoletnie upośledzenie Galicyi na tem polu jest zbyt jaskrawe, aby się bliżej nad tym przedmiotem rozwodzić.

Balony a morze.

Niedawno doniosły telegramy, że balon, w którym znajdowali się dwaj oficerowie angielscy, został przez wiatr zapędzony aż nad kanał Lamanche, gdzie skutkiem wyczerpania gazu wpadł do wody. Balon został wyłowiony przez rybaków, zaś oficerowie zginęli widocznie, dotąd bowiem niema o nich wiadomości. Wypadek ten poruszył silnie techników aeronautycznych, którzy od dawna rozmyślają nad wynalezieniem przyrządu, mającego zabezpieczyć przed utonięciem załogę balonu, na wypadek jego przymusowego „wylądowania“ na morzu, lub wogóle na większej wodzie.

Tego rodzaju wypadki zdarzają się czasami prawie od chwili wynalezienia balonów w roku 1783. Już wtedy aeronauci uczuwali ogromny pociąg do przedsiębrania wzlotów, ażeby się dostać na drugą stronę kanału Lamanche. Po raz pierwszy uczynił to aeronauta francuski Blanchard z lekarzem amerykańskim, drem Jeffriesem, d. 7 stycznia 1788 r. Obaj o mało nie stali się ofiarami fal przy tej sposobności. Blanchard obciążył silnie swój balon „Mongofiere“ zbytecznemi przedmiotami, zabrawszy listy i upominki od angielskich arystokratów dla ich francuskich znajomych, dużo zapasów żywności, tudzież rozmaite przyrządy. — Zaledwie balon wzniósł się w Dower w powietrze i popłynął nad morze, zaczął gwałtownie opadać i tylko szybkie wyrzucenie części balastu zdołało usunąć katastrofę. Ale w połowie kanału powtórzyło się to samo i wyrzucić musiano resztę balastu, ażeby się utrzymać w powietrzu. Aeronauci musieli nawet zrzucić wierzchnią odzież. Dr Jeffries, widząc grozę położenia, chciał wyskoczyć z łodzi i ofiarą swego życia ocalić Blancharda. Nie przyszło do takiej ostateczności, gdyż balon wzniósł się nagle, aż wreszcie z trudem wylądował koło Calais na ziemi francuskiej. Umieszczono tam kolumnę marmurową na pamiątkę pierwszej podróży napowietrznej przez kanał Lamanche.

W pięć miesięcy później dwaj aeronauci francuscy, Pilatre de Rozier i Romain, próbowali dostać się na drugą stronę kanału Lamanche. Niestety balon, wzniósłszy się w powietrze, nagle z niewiadomej przyczyny spadł jak strzała na skały nadbrzeżne, przyczem obaj aeronauci ponieśli śmierć. Były to pierwsze ofiary żeglugi napowietrznej. Od tej chwili na czas dłuższy zaprzestano prób żeglugi napowietrznej nad większemi wodami. Wbrew woli został w kilka lat później włoski aeronauta, hr. Zambeccari, dwa razy w balonie zapędzony nad morze Adryatyckie. Wyratowali go w obu wypadkach rybacy, ale balony zostały stracone. We Włoszech, mających kształt wąskiego a długiego półwyspu, ciągnącego się z północy na południe, są wogóle wzloty połączone z niebezpieczeństwem zapędzenia nad morze, zwłaszcza podczas silnego wiatru. W falach morza Śródziemnego i Adryatyckiego zginął niejeden balon z załogą. W ubiegłym roku balon „Regina Elena“, który wzniósł się w powietrze na placu wystawy w Medyolanie, wpadł do morza Adryatyckiego z aeronautą Usuellim, kapitanem Novarim i kupcem Minolettim. Usuelliego wyratował okręt — dwaj zaś jego towarzysze utonęli.

Wśród obecnych warunków techniki aeronautycznej, wszystkie wzloty nad morzem są niebezpieczne, zwłaszcza, że prądy powietrzne zmieniają się bardzo kapryśnie. Przy normalnych stosunkach atmosferycznych doświadczony kierownik balonu albo spostrzeże zdaleka morze, albo obliczy sobie, że się już do niego zbliża i wtedy zarządza na czas lądowanie. Niebezpieczną jest rzeczą, gdy przy lądowaniu ktoś wypadnie z łodzi, wtedy bowiem balon, pozbawiony części balastu, wznosi się nagle w powietrze i może uledz katastrofie. Skutkiem takiej katastrofy zginął członek angielskiego parlamentu, Powell, dnia 10 grudnia 1882 r. Kapitan Templer, mr. Gardner i Powell wznieśli się w miejscowości Bath w powietrze. Koło Bridport na widok morza wylądowano, ale gdy balon wlókł się po ziemi, Templer i Gardner wypadli z łodzi, a wtedy balon wzniósł się ponownie z Powellem w powietrze i odtąd zaginął po nim wszelki ślad. Gdy powietrze jest bardzo nieprzeźroczyste, albo gdy jazda odbywa się ponad chmurami, rychłe spostrzeżenie morza jest utrudnione. W takich razach kierownik balonu powinien od czasu do czasu opuszczać się poniżej chmur, ażeby widzieć ziemię i zoryentować się w okolicy.

Zdawałoby się, że powłoka balonu powinna przez długi czas utrzymać się na powierzchni wody. Otóż zazwyczaj tak nie bywa. Tak zwane balony wolne są zawsze z dołu otwarte, albo też bardzo lekko zamknięte, a skutkiem tego gaz już uchodzi, jak tylko balon osiędzie, czy to na ziemi, czy na wodzie. Jeżeli dodamy do tego ciśnienie wiatru i wagę wody, która wsiąka w powłokę balonu, to pojmiemy, że przyspiesza to jeszcze więcej uchodzenie gazu i zatonięcie balonu. Pojawiły się również liczne projekty, dążące do takiego urządzenia łodzi balonowych, ażeby się mogły utrzymać dłuższy czas na wodzie, zwłaszcza na morzu. Projekty owe są zbyt skomplikowane i nie wiodą do celu. Nawet małe fale zalewają podobne łodzie, które skutkiem tego toną ze swoją załogą. Zmarły kapitan szwedzki Unge czynił praktyczne doświadczenia z owemi łodziami i doszedł do ujemnych wyników. Dla przepływających okrętów nie jest łatwą rzeczą ratowanie bujającej na falach gondoli, jest ona bowiem stosunkowo bardzo małą i skutkiem tego niewidzialną nawet z małej odległości. Ratunek przez okręty należy do wyjątkowo szczęśliwych wypadków. Jak widzimy z tego, morze jest nieubłaganym i wielce niebezpiecznym wrogiem balonów.

Kronika berlińska.

Berlin, 6 czerwca.

(Teatr popularny im. Schillera. — Miejsca po 4 fenigów. — Wystawa obrazów w Secesyi. — Wyścig automobilistów o nagrodę Herkomera. — Koszta wyścigów.)

W jednej z poprzednich, ale już dawnych moich kronik berlińskich pisałem o teatrze Schillera jeszcze jako o projekcie, który dopiero zaczęto wykonywać. Tani teatr popularny! Nie rokowano mu przyszłości. W naszych czasach każda scena pochłania tyle pieniędzy, że pojęcia: taniość i teatr, wprost wykluczają się nawzajem. A jednakże znaleźli się ludzie i to wyrachowani i oszczędni, którzy taniość pogodzili ze sceną. Rada miasta Charlottenburga, sąsiadującego z Berlinem i posiadającego politechnikę „berlińską“, uchwaliła budowę popularnego teatru, który nie tylko się opłaca, ale stoi na poziomie artyzmu. O takiej rzeczy warto wspomnieć.

Teatr im. Schillera, wybudowany skromnie, ale z powagą architektoniczną, posiada widownię amfiteatralną, obliczoną na 1500 miejsc. Loże w sali nie istnieją, znajduje się tylko jedna galerya. Cena najdroższego miejsca wynosi 2 marki 10 fenigów, najtańszego 50 fenigów, zaś w abonamencie ceny te wynoszą 1 markę 60 fenigów, względnie 40 fenigów. Widownia, dotąd przynajmniej, zawsze jest przepełniona. Dyrekcya płaci gminie tytułem dzierżawy rocznie 100.000 marek, ale w tej sumie należy odtrącić 40.000 marek, które dyrekcya pobiera za wydzierżawienie ze swojej strony lokalu na restauracyę.

Przedstawienia, jak wspomniałem, znajdują się na poziomie artystycznym. Trupa teatru Schillera przypomina do pewnego stopnia Meiningeńczyków. Niema pomiędzy jej członkami owych gwiazd, które często rozbijają wrażenie przedstawionej sztuki, ale zespół jest należycie zgrany, każdy zaś artysta posiada poczucie artyzmu i nienaganną dykcyę. Fragment filozoficznego dramatu Hebbla p. t. „Moloch“, tudzież komedya tego autora p. t. „Rozbity dzban“, świadczą swojem wykonaniem, że teatr popularny, jak się to dzieje gdzieindziej — nie potrzebuje brać rozbratu z artyzmem. Zasługa to równie dyrektora, Rafała Loewenfelda, jak aktorów, jak wreszcie w niemałej mierze publiczności, która tłumnie uczęszczając do teatru, już tem samem zachęca artystów do pracy. Pustki w sali zniechęcają aktorów gruntownie — bardziej niż najniesprawiedliwsza krytyka.

Wracam do Berlina, ale pozostaję jeszcze przy scenie. W poważnem piśmie tutejszem „Boersen-Courier“ znajduje się następujące doniesienie: Kompozytor polski Moniuszko, który w swej ojczyźnie zjednał sobie trwałą popularność, jest za granicą mało stosunkowo znany. Jednakże w ostatnich czasach powstały dążenia, ażeby cenionemu wielce kompozytorowi, który umarł już w roku 1872, utorować drogę do międzynarodowego repertoaru. Przedewszystkiem chodzi o „Halkę“, operę romantyczną Moniuszki, który — podnosząc nawiasem — posiada wiele powinowactwa z Weberem i Lortzingiem, zaś jako pieśniarz zbliża się do Schuberta. Główny reżyser Opery komicznej w Berlinie, Maksymilian Moris, postarał się o nowy przekład libreta „Halki“. Prawdopodobnie rozpocznie się tedy niebawem pochód Moniuszki po scenach niemieckich. Przypominamy zresztą, że około 1880 r. przedstawiono raz „Halkę“ w Poznaniu po niemiecku, a ówczesny intendant Opery berlińskiej Hülsen nosił się z myślą wystawienia jej w Berlinie“. Zobaczymy, na czem się skończy tym razem. Jak dotąd „Halka“ nie miała szczęścia za granicą, ani w Wiedniu, gdzie ją podczas wystawy teatralnej odśpiewała trupa operowa lwowska, ani też w Medyolanie. Ale wina nie jest po stronie kompozytora.

Dzięki „Berliner Tageblattowi“, który toczy zaciekłą walkę konkurencyjną z „Lokal-Anzeigerem“, pragnąc go we wszystkiem uprzedzić — oba się w ten sposób wyprzedzają — otrzymałem bezpłatny katalog dwóch wystaw obrazów i rzeźb: tak zwanej wielkiej berlińskiej wystawy sztuki, tudzież wystawy Secesyi. Pospieszyłem najpierw do... Secesyi. Tylko nie sądźcie, że dlatego, ponieważ na lewo od wejścia znajduje się tam restauracya i kawiarnia. Na wystawie dużo jest rzeczy dziwacznych, jak obrazy „pierzaste“, ale całość świadczy o zdrowym postępie. Max Liebermann, nadzwyczajnie płodny artysta, wypełnił salę IV swojemi pracami, a ta wystawa zbiorowa daje pogląd właściwy na jego twórczość. Prace tego artysty z rozmaitych epok twórczości jego tak się różnią tonem i techniką, że widz staje bezradny i zdaje mu się, że nie ma przed sobą dzieł jednej osoby. Ale po namyśle i wpatrzeniu się w obrazy wyczuwa bogatą indywidualność artystyczną, która we wszystkiem widzi zmianę i rozwój, więc sama się zmienia i rozwija. Najstarszy i nieznany zarazem tutaj obraz Liebermanna „Chrystus pomiędzy uczonymi w piśmie“, wyrzucony swojego czasu jako rewolucyjny i antikościelny z wystawy w Monachium, czyni dzisiaj wrażenie akademickie.

Dlaczego jednakże, jak przystało na porządnego sprawozdawcę, nie rozpocząłem od sali 1? Wracam do niej i spostrzegam biust męski w bronzie dłu-

---

a twe powieki zamknie
tęsknota, co zabija!

*

Na pustej mglistej wyspie
jest posąg tam kamienny,
jest Sfinks z granitu kuty,
pół lew, pół orzeł senny.

Z bark lwich łeb orli rośnie
i skrzydła dwa złożone;
rozumne oczy Sfinksa
w morza się patrzą stronę —

i sen ma jakiś boski,
wyższy niż sen człowieczy — —
w głębokich jego oczach
nadludzkie mglą się rzeczy.

I morski wiatr, co bije
w kształt posągowy skały,
pieśń taką z niej dobywa,
jak gdyby chmury grały...

*

Lubię pod tym posągiem
zmarłego siedzieć króla —
widzenie pełne mroku
źrenice me otula.

W oczach mych brzegi wyspy
od słońca się szkarłatnią — —
widzę łabędzie perły
i perłę znam ostatnią.

Czuję nad sobą wieczne,
lite milczenie głazu
i serce, co uderza
w posągu raz po razu —

i widzę sen nadludzki
w mgłach, co się morzem wleką — —
i słyszę pieśń posągu
od ziemi tak daleko...

Kaz. Tetmajer.

Rzecz o Królu Duchu Rosyi.

(**„On idzie! Rzecz o Królu Duchu Rosyi“**. Napisał Tadeusz Nalepiński. Kraków, 1907. — Skład główny w księgarni G. Gebethnera i Spółki.)

I.

W części poemat, rezultat przeżyć i odczuć jednostki, która usiłowała wżyć się i wmyśleć w środowisko zasadniczo obce dla tkwiących w niej samej przez odmienne środowisko urobionych uzdolnień psychicznych, w części zaś analiza literacko-filozoficznie-psychologiczna, bystra, na obfitym i dobrze wybranym materyale wykonana, a w dążeniu swem do celu z góry powziętego wysoce konsekwentna.

Ta część pierwsza jest bardzo ciekawa, jako wykładnik głęboko uświadomionego stosunku Polaka, wychowanego w pojęciach nowożytnej kultury europejskiej, do społeczeństwa rosyjskiego i jego życia. Poza tem jako element czysto subjektywny, przechodzący miejscami w prawidłową lirykę, nie może ona być przedmiotem tych uwag, które z powodu tej oryginalnej i pouczającej książki należy wypowiedzieć.

Nalepiński szuka odpowiedzi na pytanie, do czego dąży naród rosyjski, jaka jest jego najgłębsza i najistotniejsza natura, czyli, pragnie sformułować tak zw. „ideę zasadniczą“ narodu rosyjskiego. Jak widzimy, jest to jeden z tych problemów, których rozwiązanie polega na tem, że w dowodzie zakłada się to, co właściwie powinno być udowodnionem. Pod względem gnoseologicznym tedy problemy takie tak dobrze, jak nie istnieją. Rozwiązywanie ich jest przystosowywaniem pewnych faktów do pewnych metafizycznych uprzedzeń, którem u Nalepińskiego jest mniemanie, że każdy naród ma swego „Króla Ducha“, czyli mówiąc mniej symbolicznie, ale jeszcze bardziej niezrozumiale — ideę, której przejawienie i urzeczywistnienie jest według Hegla celem bytowania narodów i ich historycznego rozwoju.

Wiara w istnienie takiego „Króla Ducha“ (a w niego można tylko wierzyć) upraszcza ogromnie oryentowanie się w bezmiarze zjawisk, jakim jest życie ogromnego zbiorowiska ludzi. I to właśnie uproszczenie jest jedyną pozytywną racyą bytu tego rodzaju apriorycznych uogólnień. W chaosie zjawisk są one, jak nitki, zawieszone w nasyconym roztworze soli. Pewne fakta krystalizują się dokoła tych uogólnień apriorycznych, dając formacye mniej lub więcej regularne, dzięki którym stają się dla nas te fakty przynajmniej pozornie bardziej zrozumiałemi, niż gdybyśmy je wyrywali z chaosu, tak, jak są, z całą ich wewnętrzną autonomią z jednej strony, a z nieskończonością oplatających je stosunków przyczynowych z drugiej.

Z tego stanowiska mają metodologiczne uzasadnienie wszystkie inne aprioryczne uogólnienia, pod warunkiem, że dokoła nich może się odbyć jakakolwiek krystalizacya faktów. Uogólnienie zaś, które Nalepiński wziął sobie za punkt wyjścia, jest istotnie ze wszystkich możliwych najszerszem, i dlatego przy zachowaniu wszystkich powyższych zastrzeżeń co do jego istotnej wartości, może ono, jako środek oryentacyjny, oddać znakomite usługi.

Nalepiński stara się dotrzeć do rezydencyi Króla Ducha Rosyi przez literaturę rosyjską. Jest to droga najprostsza a więc i najkrótsza, a zarazem najłatwiejsza. Dzieła literackie są już same przez się krystalizacyą pewnych roztworów życia. Autorowi więc, który na nich opiera swą pracę, wystarcza wynaleść pewne cechy wspólne tym krystalizacyom literackim, aby cel swój osiągnąć, t. j. wykazać, że życiem rosyjskiego zbiorowiska rządzi pewne zasadnicze, wszechobowiązujące prawo, skoro wszystkie krystalizacye tego życia, powstałe w różnych czasach, w różnych warunkach, do koła zupełnie różnych indywidualności umysłowych, wykazują pewną wyraźną wspólną cechę, a mianowicie dążność do wyzwolenia jednostki i masy przez zniszczenie.

Analizując całą niemal nowoczesną literaturę rosyjską w jej najwybitniejszych przedstawicielach i najprzedniejszych monumentach, wykazuje Nalepiński, jak owa dążność wyzwoleńcza przejawia się w niej coraz wyraźniej w postaci coraz to pełniejszej, doskonalszej i coraz bardziej typowej. Od słynnego dzieła Radiszczewa „Podróż z Petersburga do Moskwy“ (r. 1790) wyszedłszy, po przez myśli słowianofilów, przez pisma Hercena, Ogarewa, Bielińskiego, Bakunina, przez utwory Puszkina, Lermontowa, przez dzieła Gogola i Gonczarowa, dochodzi autor aż do „krzyku świadomości“ Króla Ducha Rosyi, który słyszy w arcydziełach Dostojewskiego.

Dwa pierwsze rozdziały książki Nalepińskiego grzeszą zbytnią pobieżnością, z jaką autor wyzyskał w nich bogate rezultaty swego własnego, bardzo szerokiego oczytania. Wskutek tego najróżnorodniejsze arcyciekawe zjawiska i zagadnienia duchowego życia rosyjskiego pierwszej połowy ubiegłego wieku, wtłoczone zostały na jedną płaszczyznę niejako, na której rysunek ich gmatwa się tak bardzo, że można wątpić, czy polska publiczność w rzeczach literatury rosyjskiej, szczególniej starszej, najzupełniej nieświadoma, odniesie z nich jakikolwiek pożytek. Autor byłby bardziej celowo i pedagogiczniej postąpił, gdyby zamiast próby syntezy, dał był krótki a plastyczny, lecz zarazem bardziej elementarny zarys ideologii trzech najwybitniejszych przedstawicieli tego okresu: Aksakowa, Bakunina i Hercena. Obraz byłby zyskał na przejrzystości i jasności, a od celu swego autor nie byłby odbiegł, bo w tych trzech pisarzach i myślicielach rosyjskich, idea rosyjska w swem pierwszem stadyum rozwoju, krystalizuje się najwyraźniej i najlepiej.

Jeżeli się mówi o duszy rosyjskiej i o idei zasadniczej narodu rosyjskiego, to Dostojewskiego potrzeba koniecznie uznać za najdoskonalsze tej duszy wcielenie, za najgłębszego i najbardziej bezpośredniego tej idei wyraziciela.

Głębokie studyum o tym rdzennie rosyjskim gigancie, studyum zakrojone na miarę Mierzkowskiego, ale wolne od wszelkich spirytualistycznych czy materyalistycznych tendencyj, czeka jeszcze na swojego autora. „Dziwne, dziwaczne i tajemnicze hieroglify, które Dostojewski ukrył na dnie swej bezdennej intuicyi psychologicznej, swego bezprzykładnego wizyonerstwa twórczego, jak gdyby się obawiał wszystko swemu narodowi powiedzieć, czekają jeszcze na swego Champoliona, który odczytując te hieroglify, dokonałby zaiste wielkiego czynu, gdyby się znalazł dzisiaj, kiedy „pośród brudnej, ohydnej, mgły wyziewnej i pląsających zmor głodowych centralny bohater-lud, jako Ilia Muromiec z czarą „zielonego wina“ w potężnej dłoni przytupuje i wyrzuca „Kolienca“ w takt pijackiej entuzyastycznej piosenki: „propadaj moja tieliega!“

Nalepiński uznaje to znaczenie Dostojewskiego jako „wielkiego maga“ duszy rosyjskiej, wie, że dla idei wyzwoleńczej był geniusz Dostojewskiego“ wielką nieposkromioną falą, co z groźnym szumem wyłoniwszy się z chaosu wód, spieniona runęła ku krańcom ostatecznym, ku brzegom niewidzialnym w ciemności, — a w orkanie spiętrzyła tysiące fal.“ Ale mimo to załatwia się z nim stosunkowo pobieżnie. Na przestrzeni dziesięciu stronic rzucił kilka rysów, które świadczą, że, gdyby chciał, mógłby ich wyszukać znacznie więcej, i przeszedł do epigonów, do owego „tysiąca innych fal“, jak gdyby nie chciał wpatrywać się dłużej w tę bezdenną przepaść, która tak pociąga i magnetyzuje w dziełach Dostojewskiego.

K. Srokowski.

ta Henryka Glicensteina. Autor krytycznego, albo jak dawniej mówiono rozumowanego katalogu, Fr. Stahl, pisze o tem dziele: „Rasowa, zajmująca osobistość z niezwykłą siłą znalazła wyraz w tej pracy. Obok silnego, prawie ruchliwego życia istnieje tu plastyczny spokój formy". Rodin'a grupa marmurowa „L'idole éternel" nie daje wcale pojęcia o talencie tego mistrza. Hübner, który pozostawał pod obcemi wpływami, dał obecnie obrazy, świadczące, że artysta ten zaczął tworzyć samoistnie. Idzie dalej cały szereg prac znanych i uznanych mistrzów. Stoję przed kolekcyą Van Gogha, rozmyślając nad losem tego niepospolitego artysty, który skończył obłędem. Przyjaciel Gauguina, owego zapoznanego malarza, o którym dzisiaj tyle się pisze, a który umarł na wyspie Tahiti, gdzie się zakaził trądem.

Berlin zajęty jest znanym wyścigiem automobilów o nagrodę Herkomera, a na drodze Drezno, Mannheim, Lindau, Monachium, Augsburg, Frankfurt nad Menem — wynoszącej 1.827 kilometrów. Zgłoszono przeszło 200 automobilów. Wyścig rozpoczął się dnia 5 b. m., a wzięło w nim udział 189 automobilów, przedstawiających wartość 3—4 milionów marek. Wkładka za udział w wyścigu wynosi 300 marek od automobilu, razem więc 60 tysięcy marek. Urzędowa należytość za porękę w razie nieszczęśliwego wypadku wynosi 60 marek od automobilu, razem 12.000 marek. Zapotrzebowanie benzyny na dzień i od wozu wynosi okrągło 100 litrów, wartości 50 marek, razem dziennie 10.000 marek. Oliwa do smarowania, licząc od wozu dziennie 10 marek, wynosi codzień 2.000 marek. Przyjąwszy 8-dniowy czas wyścigów, koszt oliwy wyniesie 16.000 marek. A więc oliwy i benzyny wyjdzie okrągło za 100.000 marek. Osobiste wydatki 800 uczestników jazdy, obliczając na dzień i od osoby 25 marek (trzeba się ograniczać, bo drogie czasy), daje na dzień 20.000 marek. — A teraz asekuracya osób od wypadków i automobilów? Suma nieznana, ale premię można szacować co najmniej na 100.000 marek. Niech się schowają wyścigi konne.

Jak się zdaje, w obecnych wyścigach zdobytą wreszcie zostanie nagroda Herkomera, wyznaczona przed 3 laty. W pierwszym roku zwyciężył Edgar Ladenburg z Monachium — w drugim dr Stoess z Zwickau. Obaj i tego roku jadą. Jeżeli jeden z nich po raz drugi zwycięży, otrzyma nagrodę; jeżeli zwycięscą będzie ktoś trzeci, rozstrzygnie los pomiędzy wszystkimi trzema. Nagrodą jest grupa srebrna, przedstawiająca na automobilu geniusza-kobietę i Merkurego. Grupa waży 80 funtów. — Dwaj następni zwycięzcy mają „tylko" prawo do portretu swojego, pędzla Herkomera. Prócz tego są liczne nagrody pocieszenia.

Kronika.

Kraków, 8 czerwca.

Św. Medard zgodnie z tradycyą przyniósł nam dziś chłód i zimno, oraz drobny, gęsty deszcz, który pada od samego rana. Jeżeli mamy wierzyć przepowiedniom, przysłowiowo łącząca się z św. Medardem niepogoda, potrwa 30 dni, czyli cały miesiąc. Dżdżyste i chłodne dni mamy zaledwie od początku bieżącego tygodnia, a już wszyscy z utęsknieniem oczekują pogody i ciepła. Dziś zaciągnęło się niebo ołowianemi chmurami, jest smutna nadzieja, że słota potrwa czas dłuższy. Skutkiem niepogody zapewne i jutro nie odbędą się odłożone z zeszłego tygodnia wskutek deszczu i burzy, oraz zapowiedziane na jutro nowe festyny i majówki.

Udział gminy m. Krakowa w mającej się w bieżącym miesiącu otworzyć we Lwowie wystawie przyrodniczo-lekarskiej będzie bardzo żywy. Gmina obsyła mianowicie wystawę urządzeniami, modelami, planami i fotografiami z zakresu hygieny szkolnej i zdrowia publicznego, z urządzeń wakacyjnych kolonij dla młodzieży w Parku dra Jordana, z urządzeń wodociągów i gazowni miejskiej i t. d. Wszystkie te przedmioty i wzory zebrane zostaną w sali Rady miejskiej, gdzie odbędzie się jutro ostateczne ich uporządkowanie, zgrupowanie i zestawianie, poczem zostaną spakowane i w najbliższym czasie wysłane do Lwowa.

Ze spraw miejskich. Wczoraj odbyło się posiedzenie sekcyi III Rady miasta pod przewodnictwem radcy dra Bujaka. Sekcya załatwiła szereg podań o przyznanie zasiłków i emerytur, wydała w kilku sprawach opinię prawną; wkońcu zaś przyjęła wniosek w sprawie unormowania dyet podróży dla członków prezydyum i Rady miejskiej, oraz uchwaliła przedstawić Radzie miejskiej wniosek utworzenia specyalnej komisyi dla koncesyonowanych przemysłów w myśl przepisów nowej ustawy przemysłowej.

Komitet dla spraw miejskiego muzeum przemysłowego odbył wczoraj posiedzenie pod przewodnictwem wiceprezydenta miasta p. Chylińskiego. Na posiedzeniu tem składał dyrektor muzeum przemysłowego, p. Stryjeński, sprawozdanie z dotychczasowej działalności muzeum, z którego okazuje się, że obok adaptacyi i przerobienia obecnego lokalu w porozumieniu z konwentem OO. Franciszkanów, jako właścicielem, około uregulowania biblioteki i czytelni — dyrekcya udzielała już licznych posad zgłaszającym się rękodzielnikom, a nadto przygotowała materyały dla sprawy założenia instytutu dla popierania średniego i drobnego przemysłu. Komitet, po przyjęciu do wiadomości kilku nadeszłych pism, uchwalił zasiłek 100 koron na kurs piekarski, urządzony przez wydział krajowy w Krakowie, oraz zapewnił swe poparcie dalszym dwu kursom majsterskim, t. j. stolarskiemu i krawieckiemu, które w ciągu bieżącego roku odbyć się mają. Dalej rozpatrywał komitet sprawę nadania stypendyum z fundacyi ś. p. Ludwika Michalskiego dla rękodzielników i polecił przedstawić odnośnych kandydatów Radzie miejskiej, a następnie przyjął do wiadomości sprawozdanie dyrektora Stryjeńskiego z podróży naukowej na zjazd dyrektorów muzealnych w Pradze i na zjazd kierowników instytutów dla popierania przemysłu w Gorycyi. Wyniki tych podróży posłużą jako materyał do wypracowania szczegółowego programu budowy muzeum.

W końcu zatwierdził komitet projekt statutu, na którym oprzeć się ma organizacya przyszłego instytutu dla popierania przemysłu w Krakowie.

Surowe mleko. Magistrat krakowski przypomina mieszkańcom wydano przed kilku tygodniami ostrzeżenie przed spożywaniem surowego mleka, którego w takim stanie nie należy nigdy spożywać, lecz tylko po przegotowaniu, gdyż przez przegotowanie ulegają zniszczeniu zarazki chorobotwórcze. Ostrzeżenie to wydane zostało skutkiem tego, że w okolicy Krakowa pojawił się w kilku miejscowościach tyfus brzuszny, który, mimo czujności władz, może się łatwo przedostać do miasta w zakażonem mleku. — Przytem magistrat zwraca uwagę, że spożywaniem mleka surowego można nabawić się także chorób przenośnych ze zwierząt na ludzi, przedewszystkiem zaś gruźlicy, na którą to chorobę było rogate bardzo często zapada.

Z teatru miejskiego. „Złota czaszka" Słowackiego, po wznowieniu sobotniem, powtórzona będzie w niedzielę. — Na przedstawienie poniedziałkowe przeznaczono „Mieszczan" (pop.) Gorkiego z p. Feldmanem w roli Bezsiemianowa. — W próbach „Kupiec Wenecki" Szekspira. Pierwotny plan przeznaczał komedyę Szekspira na poniedziałek, dla lepszego jednak wypróbowania odroczono ją do dnia następnego. — Szereg listów, zapytań, nadsyłanych zwłaszcza przez publiczność z Królestwa, zniewolił dyrekcyę do wystawienia „Wesela" jeszcze choć raz w sezonie bieżącym. Dzieło Wyspiańskiego danem więc będzie we czwartek przyszłego tygodnia.

Festyn w parku dra Jordana, urządzony staraniem krakowskiego Koła pań T. S. L. w dniu 26 maja b. r. przyniósł dochodu 899 koron 95 h., a po opłaceniu kosztów w kwocie 262 kor. 6 hal., czysty dochód na polskie seminaryum naucz. w Białej wynosi 637 kor. 89 h. Koło pań poczuwa się do miłego obowiązku podziękowania za pomoc tym paniom, które weszły w skład komitetu festynowego i przyczyniły się do zdobycia tej kwoty na kresową placówkę, jak i publiczności, która wzięła udział w festynie.

Kieszonkowi operatorzy. Od dłuższego już czasu uwija się po naszem mieście banda nieletnich wyrostków, która trudni się wyrywaniem dziewczętom i przechodzącym kobietom niesionych w rękach przedmiotów, z któremi następnie zmykają. Onegdaj skradziono w ten sposób w Sukiennicach na szkodę p. Zofii N., żony oficyała kolei Północnej z niesionej w ręku torebki ręcznej pugilares z kwotą wyżej 50 koron. Kradzieży dokonali nieletni sprawcy w ten sposób, że zbliżyli się w kilku do p. N., jeden z nich ofiarował jej na sprzedaż kartki korespondencyjne, drugi zaś, korzystając z nieuwagi, wyciągnął p. N. z torebki pugilares. Śledztwo wykazało, że głównym sprawcą tej kradzieży był znany dobrze policyi złodziej kieszonkowy, 15-letni Franciszek Gawlik, wielokrotnie karany, który z trzema podobnymi sobie operatorami w wieku od 12 do 13 lat popełnił już w ten sposób szereg kradzieży. Młodocianych przestępców odstawiono do sądu. Przy sposobności przestrzedz należy nasze panie przed wałęsającymi się chłopakami, którzy korzystają z lada sposobności i w ten sposób okradają nieostrożnych.

Nożowcy w Krakowie. Odnośnie do umieszczonej pod powyższym tytułem w kronice naszego dziennika przed kilku dniami notatki, donoszącej, że w napadzie na Antoniego Miętkę brał udział niejaki Michał Seidel, poczuwamy się do obowiązku sprostowania jednego szczegółu. Mianowicie w notatce tej nadmieniliśmy, że Michał Seidel jest synem Aleksandra, który zasądzony za napad na sędziego Dąbrowieckiego na 10 lat ciężkiego więzienia, umarł w Wiśniczu. Informacya ta była nieprawdziwą. P. Aleksander Seidel nie umarł, lecz odcierpiawszy karę, powrócił do Krakowa i pracuje na utrzymanie swojej rodziny.

Służąca złodziejką. Przykład lwowskiego Łatki, bohatera ostatniego napadu, który urządził on sam na siebie, podziałał i w naszem mieście. Wczoraj wieczorem zaalarmowana została policya doniesieniem, że nieznany sprawca włamał się między godziną 7 a 8 wieczór do mieszkania p. Zofii Steinkellerowej, wdowy po urzędniku skarbowym, przy ulicy Tenczyńskiej pod l. 4 i pod nieobecność właścicielki popełnił znaczną kradzież. P. Steinkellerowa, wychodząc z mieszkania po południu, zamknęła na klucz drzwi, wiodące z przedpokoju do pokoju, wejście zaś do przedpokoju i kuchni zostawiła niezamknięto, gdyż w domu została służąca Bronisława R.

Wysłany na miejsce agent policyjny, p. Hradecki, zauważył, że sprawca kradzieży, wszedłszy do przedpokoju, wyrąbał w zamkniętych na klucz drzwiach, prowadzących do pokoju, duży otwór, przez który przesunąwszy się, skradł z szafy znaczny zapas garderoby, wartości wyżej 200 koron, srebrny zegarek dwukopertowy i kwotę 20 koron w gotówce i zbiegł ze skradzionemi przedmiotami niepostrzeżenie.

Cała ta sprawa wydała się p. Hradeckiemu bardzo podejrzaną, tem więcej, że przez cały czas nieobecności p. Steinkellerowej służąca jej z domu nie wychodziła. Służąca podała, że około godz. 7 wieczorem wszedł do kuchni nieznany jej, wysoki, dobrze zbudowany mężczyzna i dobywszy z kieszeni duży nóż, zagroził jej, że ją zabije, jeżeli nie pokaże mu, gdzie pani pieniądze ukrywa. — Przerażona groźbą śmierci pokazała mu na zamknięte drzwi od pokoju, mężczyzna ów zaś wyrąbał w nich otwór siekierą, a przedostawszy się przezeń, gospodarował tam, poczem tąsamą drogą z tobołkiem skradzionych rzeczy się ulotnił.

Ponieważ całe to opowiadanie służącej wydało się przesłuchującemu ją agentowi wielce podejrzanem, przyaresztował ją i odstawił „pod telegraf". Indagowana dziś przed południem przyznała wreszcie, że kradzieży dopuściła się sama. Powziąwszy po wyjściu pani plan, zamknęła na klucz drzwi od sieni, by jej nikt w robocie nie przeszkadzał, poczem zabrała się do rozbijania drzwi siekierą. Po półtoragodzinnej pracy udało się jej wejść do pokoju przez otwór. Skradzione przedmioty zakopała następnie w ogródku tejsamej realności, mając zamiar uciec w najbliższym czasie ze służby i zabrać ze sobą skradzione przedmioty. Młodą, bo zaledwie 17 lat liczącą sprawczynię odstawiono do sądu. Skradzione przedmioty znaleziono zakopane w ogrodzie i zwrócono właścicielce.

Fałszywa wiadomość. Proszeni jesteśmy o zamieszczenie informacyi, że wiadomość, podana przez jedno z pism krakowskich, jakoby w dniu dzisiejszym miała się odbyć konferencya przywódców Polskiego Stronnictwa demokratycznego z posłem Stapińskim w lokalu „Nowej Reformy" w sprawie omówienia stosunku ludowców do Koła polskiego — pozbawiona jest wszelkiej podstawy.

Odczyt Aleksandra Lednickiego w Krakowie. Komunikują nam: P. Aleksander Lednicki, głośny poseł do pierwszej Dumy rosyjskiej wypowie z końcem przyszłego tygodnia odczyt p. t.: „Dwie Dumy". Osoba znakomitego prelegenta i aktualny temat zainteresują zapewne szerokie koła publiczności. — O bliższych szczegółach doniosą afisze.

Sprawa oświatowa ludu spiskiego. W niedzielę 9 b. m. o godzinie 10 rano odbędzie się w sali Nr. 43 „Colleg. novum (I piętro) zebranie, w celu naradzenia się nad sprawą oświatową ludu spiskiego. Na zebranie to rozesłali zaproszenie profesorowie uniwersytetu Jagiellońskiego, Potkański i Rozwadowski, panie Błotnicka, Siedlecka i p. Teisseyre.

Teatr rozmaitości w parku krakowskim zmienia co 14 dni swój program. Obecnie atrakcyę widowisk, gromadzących coraz liczniejszą publiczność, są występy pary klownów Artura i Fedory z doskonale tresowanemi psami, które istotnie rozwijają zdumiewający popis. W dziale wokalnym zajmujące i gorąco oklaskiwane są produkcye i śpiewy pań Dorris i Darling oraz ich ewolucye taneczne, dalej ćwiczenia gimnastyczne imponujących siłą atletów braci Rylander, „sen fabrykanta skrzypiec", wreszcie zajmujące popisy p. Teodora Wollera, budzącego ogólną wesołość audytoryum naśladowcy kompozytorów. Obfitego programu dopełniają popisy gimnastyczne pp. James i W. Eugene, produkujących się na ruchomym trapezie, i kuplety p. Barańskiej oraz p. Bronowskiego. — Teatrzyk w parku staje się w obecnej porze, o ile dopisuje pogoda, ulubionem miejscem rozrywkowem Krakowian.

Z kraju.

Rzeszów, 7 czerwca. (Zlot Sokolstwa okręgu rzeszowskiego). W niedzielę 2 bm. odbył się w Rzeszowie zlot Sokoli III okręgu. Ogółem przybyło około 250 druhów z Głogowa, Gorlic, Jasła, Kolbuszowej, Krosna, Łańcuta, Niska, Przeworska, Ropczyc, Rozwadowa, Sędziszowa, Tarnobrzega i Tyczyna, z obcych druhowie ze Skolego, Limanowej i Radymna. W charakterze sprawozdawcy technicznego przybył Stanisław Dubiecki, naczelnik z Tarnowa. Przyjeżdżających gości witała na dworcu kolejowym w sobotę wieczorem orkiestra II gimnazyum. Nazajutrz o godz. 5 nad ranem odegrała kapela pobudkę po ulicach miasta, a już o godz. 6 rozpoczęły się na boisku w miejskim parku próby, do których stanęło 150 druhów. Z powodu tej znacznej liczby ćwiczących brakło miejsca, czemu niestety nie można było zaradzić. Po próbie ruszyła drużyna pochodem na nabożeństwo do kościoła parafialnego, podczas którego ks. dr Momidłowski wygłosił kazanie o celach i zadaniach Sokolstwa. — Z kościoła wyruszył pochód na Rynek, gdzie z balkonu magistratu imieniem reprezentacyi miasta przemówił burmistrz dr Jabłoński w gorących słowach, wzywając do dalszej pracy.

Następnie złożono wieńce pod pomnikiem Kościuszki, poczem, po przedefilowaniu całego orszaku przed wydziałem Związku, pochód rozwiązano. W pochodzie wzięło udział 300 druhów z oddziałem konnym z Tyczyna, prowadzonym przez p. Mazarskiego.

Po południu odbyły się w ogrodzie, w obecności tłumów publiczności, ćwiczenia popisowe, które wypadły pod każdym względem bez zarzutu.

W wieczornicy, która się odbyła o g. 8 w „Sokole" wzięło udział przeszło 500 osób. Przemawiali pp. dr Krogalski, Jabłoński i inni. Naczelnik tut. „Sokoła" p. Mokrzycki odczytał szereg telegramów powitalnych, między innemi od „Sokoła" słoweńskiego w Lublanie.

Ogółem uroczystość wywarła bardzo podniosłe wrażenie i pozostanie na długo w pamięci rzeszowskich druhów i publiczności.

Czy został wybrany? O wyniku wyborów w okręgu 47 Łańcut-Leżajsk-Przeworsk, dokonany 14 maja, ogłoszono 18 maja, tj. w cztery dni później, następujące, urzędowe sprawozdanie:

„Głosujących 20.652. Ważnych gł. 20.100, (unieważniono 552 gł.). Ludowiec Jachowicz 10.071, wybrany posłem większości, ks. Andrzej Lubomirski 5056, wybrany posłem mniejszości".

W sprawie tej otrzymał „Kuryer Lwowski" następującą informacyę, którą na jego odpowiedzialność przytaczamy:

„Nieprawidłowe zachowanie się władz przy wyborach w naszym okręgu skłoniło nas do pilnego badania wyników głosowania w poszczególnych miejscach wyborczych i osiągnęliśmy rezultat następujący:

„Głosów ważnych oddano 19.679, z tych Jachowicz otrzymał 10.225, książę Lubomirski 3828; ks. dr Żukliński 2298, ks. Łukaszkiewicz 1127; Hospod 996; Komarnicki 519; Misiąg 555, a rozstrzelonych było 31. Z tego wynika, że tylko Jachowicz został wybrany, a księciu Lubomirskiemu brakuje do czwartej części 1092 głosów i wybór jego został mylnie ogłoszony. Powinien się zatem odbyć wybór ściślejszy między księciem Lubomirskim a ks. dr Żuklińskim".

Towarzystwo demokratyczne w Stanisławowie. Ze Stanisławowa piszą nam: Zaraz po wyborze posła Stwiertni powstała w gronie tutejszych obywateli myśl zawiązania stronnictwa demokratycznego, jakoteż statutowego Towarzystwa, opartego na programie polskiego stronnictwa demokratycznego. Myśl ta, poruszona na zebraniu obywatelskiem w „Gwieździe", nazajutrz po zwycięstwie wyborczem p. Stwiertni znalazła w szerokich kołach ludności oddźwięk i ma się urzeczywistnić w najbliższą sobotę, na zgromadzeniu umyślnie w tym celu zwołać się mającem.

Nowy Sącz, 7 czerwca. (Zamordowanie córki). Pod przewodnictwem r. Pisztka odbyła się przed sądem przysięgłych rozprawa przeciw Janowi Dorosiewiczowi z pod Krościenka, oskarżonego o zamordowanie córki. Osmnastoletnia dziewczyna ta była zeszpeconą olbrzymiem wolem, który odstraszał wszystkich konkurentów. Dorosiewicz zmartwiony tym stanem rzeczy, miał swoją córkę udusić. Przed sądem nie przyznał się D. do winy, a przysięgli zatwierdzili tylko pytanie co do zabójstwa. Trybunał skazał Dorosiewicza na 3 lata ciężkiego więzienia.

Krosno, 7 czerwca. Ustny egzamin dojrzałości w szkole realnej w Krośnie odbył się w dniach 27 do 29 z. m. pod przewodnictwem krajowego inspektora Frankego. Do egzaminu przystąpiło 14 uczniów publicznych i 3 eksternistów. Świadectwo dojrzałości otrzymali: Frank Emanuel, Jaryczower Juda, Kazalski Alojzy, Korytowski Zygmunt, Kozioł Franciszek (ekstern.), Kranc Władysław (z odzn.), Mazurkiewicz August, Partyka Edward, Rygiel Jędrzej, Sidor Wiktor, Szal Kazimierz, Szurmiak Tadeusz (z odzn.), Urbanek Jan, Zajdel Adam. Do egzaminu poprawczego przeznaczono jednego ucznia, reprobowano na rok dwóch eksternistów.

Skawina, 7 czerwca. Sokół urządza w niedzielę 9 b. m. o godzinie 3 po południu wycieczkę do lasu „Falbówki". — Wieczorem odbędzie się raut w sali „Sokoła".

Niemczyzna. Pan Wolf Laufer w Tarnowie rozsyła swoim klientom karty korespondencyjne z napisami i ofertami niemieckiemi.

Przejechany przez pociąg. Piszą nam z Białej: Między stacyami Jawiszowice a Dziedzice znaleziono zwłoki 25-letniego pomocnika kolejowego, Jana Olejaka. Olejak został przejechany przez pociąg. Zwłoki odwieziono do szpitala w Białej.

Na urząd pocztowy w Rabie Wyżnej otrzymujemy od kilku osób skargi. Urząd tamtejszy wprost bagatelizuje sobie swoje obowiązki, listów nie doręcza regularnie, wiele listów nawet ginie. Możeby ktoś wglądnął w tę gospodarkę i pouczył zarząd poczty, jakie są jego obowiązki.

Dyrektorem szpitala w Husiatynie zamianował Wydział krajowy dra Zarembę, sekundaryusza szpitala krakowskiego.

Ze świata.

Skarby ziemi polskiej. W Wks. Poznańskiem powstało przedsiębiorstwo, mające na celu eksploatowanie wielkich pokładów węgla brunatnego, istniejących w powiecie kościańskim, zwłaszcza na obszarze wsi Jerka, Lubin, Bieżyn i Bielewo. Obszar ten obejmuje około 5000 ha., a zawartą w głębi ilość węgla obliczają na półtora miliarda hektolitrów. Niestety przedsiębiorstwo to znajduje się przeważnie w rękach niemieckich, do wydziału należy tylko kilku Polaków, a także wśród udziałowców ich liczba nie jest wielka. Eksploatacya ma się rozpocząć po dwóch latach, po wybudowaniu potrzebnych budynków i szybów. Udziałowcy liczą na czysty zysk conajmniej 10 procent od włożonego w to przedsiębiorstwo kapitału.

Z Przybramu piszą nam: W maju obchodziła Czytelnia polska akademików górniczych dziesięciolecie swego istnienia. Uroczystość ta miała dla nas ogromnie doniosłe znaczenie, gdyż przy tej sposobności zacieśniły się silniej dawne węzły koleżeństwa między bratniemi stowarzyszeniami, nawiązały się również nowe stosunki. Przebieg całego obchodu miał charakter nadzwyczaj uroczysty, a zarazem koleżeński, gdyż przybyli liczni delegaci ze Lwowa, Leoben, Fryburga, Taboru, Pragi i Piska. Uroczystość rozpoczęła się złożeniem hołdu naszej „Almae matris". Przewodniczący czytelni, p. Obertyński, w towarzystwie sekretarza, St. Myśliwego i p. Barańskiego udał się do rektora Vambery i zapewnił, że pracą i zachowaniem się pragniemy być nadal godnymi „Almae matris" synami. Następnie odbyło się uroczyste walne zgromadzenie przy współudziale wszystkich członków „Czytelni", delegatów i gości. Po powitalnej mowie przewodniczącego, odczytaniu listy członków od założenia „Czytelni", oraz protokółu z pierwszego i ostatniego walnego zgromadzenia, zabierali głos kolejno wszyscy delegaci, życząc „Czytelni" jaknajpomyślniejszego rozwoju. Na wniosek komitetu jubileuszowego wysłano telegramy z wyrazami hołdu i podzięki za dotychczasową pracę około rozwoju naszego Towarzystwa do prof. Leona Syroczyńskiego we Lwowie i do reszty członków honorowych, do członków-założycieli, kilku starszych kolegów oraz do pokrewnych stowarzyszeń.

Uroczysty wieczór jubileuszowy był dalszym punktem programu. Zebranie zagaił p. Obertyński, który serdecznie podziękował za przyjęcie obywatelstwu przybramskiemu. Ono zawsze otwierało swoje szersze i ściślejsze koła dla synów bratniego narodu, przychodzących tutaj z dalekich krańców swej ojczyzny, aby uzyskać fachowe wykształcenie. Uczynił krótką wzmiankę o założeniu Czytelni, podziękował jej założycielom i przyjaciołom, oraz społeczeństwu polskiemu, które ochotnie popierało stowarzyszenie to na obczyźnie. Dalej przewodniczący naszkicował program stowarzyszenia, które ma nietylko martwą literą statutów, lecz także życiem towarzyskiem wychowywać swych członków na ludzi o silnym charakterze, zdolnych do pracy na polu społecznem swego narodu.

Po odśpiewaniu chorału „Z dymem pożarów" wystąpił dyrektor tutejszej szkoły realnej, p. J. Stepanek z wykładem na temat: Znaczenie konstytucyi 3 maja. Następnie śpiewały bardzo pięknie pp. Stepankowa i Chudobówna, oraz grał na skrzypcach p. Maixner. Osobna, a zaszczytna wzmianka, należy się pp.: asyst. Ritterowi, dyr. Fidlerowi, prof. Jankovskyemu, adjunktowi Mikesowi, którzy wykonali kwartet smyczkowy Noskowskiego. Profesor Fiszer swą deklamacyą przy akompaniamencie fortepianu „koncertu Jankiela" wzbudził taki entuzyazm, że sala długo trzęsła się od grzmiących oklasków. Chór akademicki pod batutą p. A. Richtera wykonał kilka pieśni polskich, przyjętych przez publiczność burzą oklasków.

Na drugi dzień odbył się w sali hotelu „Buchar" wspólny obiad, do którego zasiadło około 60 osób. Szereg toastów rozpoczął p. Obertyński na cześć gości i delegatów. Następnie toastował dyr Stepanek na cześć polskich kobiet. Zakończył przewodniczący staropolskiem „kochajmy się!"... Podczas obiadu zostały odczytane telegramy z życzeniami w liczbie około 100. Przed obiadem fotografowali się wspólnie uczestnicy obchodu.

Nakoniec pozwolimy sobie podać kilka dat z dziejów naszej „Czytelni": Założoną ona została w r. 1897 i liczyła wówczas 7 członków. Pierwszym przewodniczącym był p. Augustak. Pierwsze walne zgromadzenie odbyło się dnia 22 maja 1897 r.

Wyścig automobilistów o nagrodę Herkomera, trwający trzeci dzień, a obliczony na 8 do 10 dni, zaznaczył się już katastrofami. Jak donoszą telegramy, już w pierwszym dniu po wyjeździe z Drezna, jako stacyi początkowej, cały szereg wozów uległ zepsuciu, uderzając bądź o domy po drodze, bądź o poręcze mostowe, o słupy kilometrowe, o drzewa przydrożne. W wyścigu tym nie chodzi o to, kto pierwszy przybędzie do celu, ale o trwałość automobilów, to jest o stan, w jakim przybędą do celu, mimo to kierownicy jadą z szaloną szybkością, starając się wyminąć. Stąd powstają nieszczęśliwe wypadki. Koło Münnerstadt automobil, kierowany niewprawną ręką, Fryderyka Mappesa, przewrócił się podczas jazdy z góry. Siedzący w nim podróżni dostali się pod maszynę. Kontrolor wyścigu, hr. Königsmarck odniósł lekkie rany, podobnie jak i mechanik. Natomiast Mappes odniósł ciężką ranę na głowie. Automobil został zupełnie rozbity. W innym automobilu hr. Arco złamał palec, a pewien palacz rozbił sobie czaszkę. Pomiędzy Sekendorfem a Mannheimem przejechany został pewien gimnazyalista i jakiś młodzieniec, który mu pospieszył na pomoc. Obaj odnieśli ciężkie rany. Prasa niemiecka występuje energicznie przeciwko nadużyciom ze strony automobilistów. (Obacz „Kronikę berlińską".)

Zmarli.

Julian Timoftiewicz, inżynier, profesor wyższej szkoły przemysłowej w Krakowie, umarł wczoraj.

Bronisław Śląski, były urzędnik filii Banku krajowego w Krakowie, wnuk ś. p. Alfreda Młockiego, zmarł w Nicei, przeżywszy lat 44.

Ze stowarzyszeń.

Oddział kolarski „Sokoła" wyjeżdża w niedzielę dnia 9 b. m. na wycieczkę do Skawiny. — Zbiórka i wyjazd z przed gmachu Towarzystwa o godzinie 2 po południu.

Z podgórskiego „Sokoła". Walne zgromadzenie członków „Sokoła" podgórskiego odbędzie się w niedzielę 9 b. m. w sali własnego gmachu o godzinie 9, a w razie braku kompletu o godzinie 4 po południu. Na porządku dziennym sprawozdania wydziału, kasowe i komisyi rewizyjnej, wybory czterech członków wydziału na trzy lata, komisyi rewizyjnej, sądu honorowego, oraz delegatów do Związku i okręgu, oraz interpelacye i wnioski członków. Wydział rozesłał już członkom „Sokoła" podgórskiego wydane drukiem sprawozdanie, z którego wyjmujemy następujące szczegóły: Towarzystwo istnieje w Podgórzu już rok szesnasty i rozwija się świetnie, dowodem czego wzrastająca liczba członków i liczny ich udział w uroczystościach i zlotach sokolich. Liczba członków zwyczajnych wynosiła z końcem ubiegłego roku 194. Z tego zapisało się na ćwiczenia, prowadzone przez niezmordowanego naczelnika d. K. Nowaka, 50 druhów i 14 druhiń. Prócz tego „Sokół" udzielał pod kierunkiem druha Nowaka nauki gimnastyki uczniom gimnazyum podgórskiego, młodzieży tutejszych szkół ludowych i wydziałowych, oraz uczniom i uczenicom prywatnym. Gniazdo urządziło w roku ubiegłym szereg popisów gimnastycznych, a pokaźna liczba członków jego brała udział w zlotach w Suchej, Oświęcimiu i Zagrzebiu w festynach i uroczystościach sokolich gniazd sąsiednich. Prócz tego urządził wydział szereg obchodów patryotycznych i wieczornic patryotycznych dla swych członków, oraz wysyłał reprezentantów swego gniazda na nabożeństwa i obchody patryotyczne w Krakowie. Istniejący przy gnieździe tutejszem oddział kolarski liczył 36 członków, którzy również uczestniczyli w festynach, zlotach i uroczystościach sokolich. Przychód i rozchód oddziału kolarskiego przedstawia się w cyfrze 410 kor. 17 hal., stan kasy wynosił z dniem 31 grudnia z. r. 23 kor. 27 hal., w bilansie stan czynny i bierny wynosił 229 kor. 5 hal., czysty majątek zaś 166 kor. 55 hal. Chór sokoli, który brał również żywy udział w uroczystościach sokolich zostawał w roku ubiegłym pod kierownictwem druha Eugeniusza Kosińskiego, który powierzonemu sobie zadaniu wiele poświęcił pracy. Istniejąca od lat sześciu biblioteka sokola powiększyła się w roku ubiegłym o 100 dzieł w 120 tomach tak, że obecnie liczy ona 800 dzieł w 950 tomach. Ruch wypożyczających był bardzo żywy.

W zestawieniu rachunkowem z obrotu kasowego Towarzystwa za czas od 1 stycznia do 31 grudnia z. r. rubryka przychodów wynosi 11.697 koron 42 h., w tem największe pozycye stanowią wkładki członków, dochody z wieczorków gimnastycznych, patryotycznych i i., oraz z festynu na Krzemionkach. Taką cyfrę wynoszą rozchody, w których najpoważniejszy wydatek stanowiły raty Bankowi krajowemu we Lwowie z pożyczki 40.000 koron. Stan kasy przedstawiał się z końcem roku ubiegłego w kwocie 426 koron 8 h. W bilansie wynosi stan czynny i bierny kwotę 87.003 kor. 66 hal., z tego najwyższą pozycyę w stanie biernym stanowią wypłacone już Bankowi krajowemu raty w kwocie 33.309 kor. 92 h. Czysty majątek Towarzystwa wynosi 44.409 kor. 83 h.

Sprawozdanie zawiera nadto wykaz członków Towarzystwa, tudzież wspomnienia pośmiertne zmarłych w roku ubiegłym członków podgórskiego Sokoła.

Z życia młodzieży akademickiej. W Kole akademickiem „Eleuteryi" (Rynek gł. 17, II p.) odbędzie się w niedzielę 9 b. m. o godz. 10 rano zebranie z następującym programem: 1) Odczyt kol. Wodziczki: „Abstynencya a przyszłość narodu" dyskusya. 2) Wnioski i interpelacye. — Wstęp wolny dla członków i gości.

Z Towarzystwa kredytowego rękodzielników i przemysłowców w Krakowie. Walne zgromadzenie odbędzie się w poniedziałek 10 b. m. o godzinie 7 wieczór w sali Rady miasta.

Walne zgromadzenie Tow. krawieckiego odbędzie się 23 bm. o godz. 2 po południu w sali Rady m. Krakowa.

Dzisiejszy numer „Nowej Reformy" obejmuje 2½ arkusze czyli 10 stronnic druku. Na stronie 5 zamieszczamy nowelkę „Miss Mill" Franciszka Herczega.

Towarzystwo certyfikatystów zaprasza wszystkich kolegów, tak należących, jak i nie należących do Towarzystwa, za zaproszeniami na zgromadzenie, celem omówienia naszych postulatów za pośrednictwem pp. posłów do parlamentu. Zgromadzenie odbędzie się w poniedziałek 10 b. m. o godzinie pół do 9 wieczór w sali „Przyjaźni", ul. św. Tomasza l. 23.

Składki. Zamiast wieńca na trumnę ś. p. Michaliny Tyrałowej złożył dr J. Steinberg z żoną 25 K na szpital Braci Miłosierdzia w Krakowie.

Dla Tow. „Szkoły ludowej" złożył H. K. 1 K.

Repertoar teatru miejskiego.

W sobotę: „Złota czaszka".

W niedzielę: „Złota czaszka".

W poniedziałek: „Mieszczanie" (występ F. Feldmana przedstawienie popularne).

We wtorek: „Kupiec wenecki" (przedostatni występ F. Feldmana).

We środę: „Oj mężczyźni! mężczyźni!" (ostatni występ F. Feldmana, przedstawienie popularn).

We czwartek: „Wesele".

W piątek: „Złota czaszka" (ostatnie przedstawienie dramatu w tym sezonie)

W sobotę pierwsze przedstawienie opery: „Straszny dwór" Moniuszki.

W niedzielę: „Orfeusz w piekle", operetka Offenbacha.

Repertoar teatru ludowego.

W sobotę: „Bogaci i ubodzy w Krakowie".

W niedzielę po południu: „Tomcio Paluch"; wieczór: „Bogaci i ubodzy w Krakowie".

Z kalendarza. W niedzielę 9 czerwca: Felicyana m. i Pelagii p. m.; w poniedziałek 10 czerwca: Małgorzaty kr. wd. i Maksyma b. m.; we wtorek 11 czerwca: Barnaby ap.

Wschód słońca 9 czerwca o godzinie 3 min. 33, zachód o godz. 7 min. 44; długość dnia godz. 16 min. 11.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 7 czerwca termometr doszedł od + 8·9 do + 19·8 C.; — barometr opadał.

Dnia 8 czerwca o godz. 7 rano stan barometru 737·5 mm., termometru + 10·0 C.; wiatr zachodni.

Wiadomości naukowe, artystyczne i literackie.

— **„Swit"**, miesięcznik, poświęcony literaturze i sztuce. Rok I, 1907, zeszyt I. Czasopismo, które pod wymienionym tytułem ukazało się w tych dniach na rynku księgarskim, przynosi wiązkę utworów, podpisanych przeważnie nieznanemi dotąd krytyce literackiej nazwiskami. Wyszło z inicyatywy młodych duchów i serc, których wspólnem hasłem jest wniesienie do literatury jasności myśli, świeżości uczucia, prostoty formy, a odrzucenia pesymizmu, symbolistyki, erotyzmu, które rozpanoszyły się w naszej literaturze. Sympatyczny program akademickiego koła zwolenników odrodzenia twórczości narodowej musi spotkać się z uznaniem każdego, kogo nie zaślepiły peany krytyków, nie znających miary w pochwałach tego, co pisze się

u nas od czasu przesilenia się pozytywizmu. Chcielibyśmy tylko, by program był wypowiedziany szczerzej i wyraźniej, by nie zaczynał się od negacyi tego co jest, a silniej i świadomiej podkreślał nowe hasła i zasady.

„Hymn do ciszy", który rozpoczyna wydawnictwo, jest niewątpliwie owocem usposobienia szczerze poetyckiego, natury uczuciowej i wrażliwej, nieukojonej żądzy odosobnienia i spokoju, której rytm rozmarza i dźwięczy subtelnie i suggestywnie. Wolelibyśmy widzieć na wstępie utwór o tonie bardziej energicznym, młodzieńczym, entuzyastycznym, który znać w „Svan Wikingu" innego autora. Serdeczne ciepło cechuje „Pogrzeb wojaka". niezwykłą prostotę odczuwa się w sonecie kobiecego pióra, od którego oczekujemy wiele podobnych rzeczy. Sonety p. Biedera, którego talent znamy dawno i cenimy, wskazują na otrząśnięcie się z pod wpływów, które dawniej zbyt się uwydatniały. Pisze on przejrzyście, z wprawą, śmiało, wydobywa z siebie tony bardzo szczere i silne. Życzymy mu, by ta moc, która piersi mu rozsadza, wykuła twory trwałej ceny, by objął zakres myśli i uczuć jak najszerszy i umiał wlać w swój język wiele świeżości i nowości, która ducha upaja i do artysty pociąga. Utwory inne rozpoczynają się dopiero w wydawnictwie i nie mogą podlec ocenie, kilka wreszcie dowodzi, że należało raczej zatrzymać je czas jakiś w tece.

W ogólności całość wywiera wrażenie dodatnie. Pozostaje tylko życzyć inicyatorom, by znaleźli uznanie w kołach interesujących się współczesną twórczością. Zasługują oni na to niezaprzeczenie, bez niego może wydawnictwo upaść zupełnie. Sam program wskazuje, że budzi się reakcya przeciw temu, co jest dziś manierą, zabijającą wydobywające się talenty, które sądzą, że wolno naśladować im zboczenia wielkich, a nie mają potęgi ich indywidualizmu, ich szerokiego oddechu i kunsztownej formy. Indywidualizm jest wszystkiem w sztuce, jego chcielibyśmy widzieć w tym powrocie do dawnych haseł, w których było jądro prawdy i które w związku z nowymi mogłyby przyczynić się do stworzenia dzieł bardziej jednolitych i hamonijnych, niż większość uważanych za arcydzieła równe romantycznym, tworów przesadzonej do nas symbolistyki i dekadentyzmu. T. Gr.

— **Kazimierz Królinski: „Pisownia polska ze słownikiem"**, na podstawie gramatyki prof. Kryńskiego, uchwał zjazdu Rejowskiego i „Słownika języka polskiego", nagrodzonego na konkursie Akademii umiejętności i zaleconego przez R. S. K. do użytku szkolnego. Wydanie trzecie. Książeczka ta, drukowana nakładem księgarni Maniszewskiego i Meinharta, doczekała się w ciągu pół roku trzeciego wydania. Już to samo jest dla broszury Królińskiego uznaniem. Praca zaleca się przejrzystością i sumiennem opracowaniem.

— **Nowe książki.**

Ludwig Gumplowicz: Allgemeines Staatsrecht Dritte verbesserte Auflage. Innsbruck 1907. Verlag der Wagnerschen Universitätsbuchhandlung.

Irwing-Hanckok: Źródło zdrowia, siły i zręczności. Opracował Z. Kłośnik. Lwów 1907. Nakładem Maniszewskiego i Meinharta.

T. Mann: „Fiorenza". Tłomaczył z upoważnienia autora dr Maryan Henzel. Brody 1907. F. West.

Wacław Gąsiorowski: „Mrok". Sztuka współczesna w 3 aktach. Lwów 1907. Nakładem księgarni polskiej B. Połonieckiego.

D'Anunzio: „Tryumf śmierci". Przekład Leopolda Staffa. Lwów 1907. Nakładem księgarni polskiej B. Połonieckiego.

Walerya Szalay: „Spłacony dług". Opowieść z r. 1831. Z 8 rycinami Władysława Witwickiego. Lwów 1907. (Biblioteka Macierzy polskiej Nr 36).

Tania biblioteka dla wszystkich. Warszawa 1907. Tom po 15 kop.:

Nr 1. K. Libelt: „O miłości ojczyzny".
Nr 2. W. Pol: „Pieśni Janusza".
Nr 3. Artur Gliszczyński: „Obrazki".
Nr 4. K. Wójcicki: „Amerykanin".
Nr 5 i 6. N. G. Wells: „Wojna dwóch światów".
Nr 7. „Młoda Litwa". Nowele w przekładzie B. Herbaczewskiego.

K. Ostaszewski-Barański: „Z krainy prawa, wolności i pracy". Ilustrowane zapiski z Belgii. Lwów, 1907.

Wacław Wolski: „Powieść tajemna". Poezye. Serya druga. Kraków, 1908. Gebethner i Sp.

„Teatr amatorski." Wydawnictwo Gebethnera i Wolffa w Warszawie Nra 81—88.

B. Herbaczewski: „Ostatni kosz".

Zygmunt Przybylski: „Księżyc i słońce".
„ „ „Antkowe wesele".
„ „ „Wiosna".

Dział ekonomiczny.

✂ **Najbliższe postoje wystawy ruchomej Ligi** pomocy przemysłowej, odbędą się: w Żółkwi w dniach 8 i 9 b. m. (wiec 9 o godzinie 3 po południu); w Rawie Ruskiej w dniach 10 i 11 b. m. (wiec 10 o godzinie 4 po południu); w Sokalu w dniach 12 i 13 b. m. (wiec 13 o godzinie 3 po południu); w Ropczycach w dniach 15 i 16 b. m. (wiec 16 o godzinie 4 po południu); w Dębicy w dniach 17 i 18 b. m. (wiec 18 o godzinie 4 po południu); w Brzesku w dniach 19 i 20 b. m. (wiec 20 o godzinie 4 po południu; w Białej w dnich 22, 23 i 24 b. m. (wiec 23 o godzinie 4 po południu).

✂ **Dyrekcya kolei państwowych** ogłasza: Z powodu nagromadzenia się towarów i przepełnienia magazynu na stacyi w Bochni skraca się czas wolny od opłaty składowego dla nadchodzących do tej stacyi przesyłek, które kolej wyładowuje od 8 czerwca b. r. aż do odwołania na 48 godzin oraz podnosi się należytości składowe, które uiszczać należy po upływie czasu wolnego od składowego o 100 procent.

Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie. Kraków. 7 czerwca. Na dzisiejszy targ spędzono bydła rogatego rosłego 492 sztuk, jałownika 139, cieląt 424, owiec i kóz 7, nierogacizny 326; razem 1388 sztuk.

Płacono: woły z paszy —·— do —·— koron, woły opasowe od 76·— do 83·—, krowy po 77·— do 74·—, buhaje po 74·— do 78·—, jałownik po 62·— do 74·— za jeden cetnar metryczny żywej wagi; cielęta na sztuki 24·— do 60·—; nierogaciznę tuczną po —·— do —·— za jeden cetnar metryczny żywej wagi; nierogaciznę tuczną po 126·— do 142·— za jeden cetnar metryczny rzeźnej wagi; owce za sztukę 18·— do 22.—.

Sprzedano: dla miejscowej konsumcyi bydła rogatego cieląt i nierogacizny 819 sztuk, na eksport 456, bydła rogatego 113 sztuk, nierogacizny — sztuk. Pozostało do drugiego targu bydła i nierogacizny — sztuk.

Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej.

Cennik ziemiopłodów. Kraków, 7 czerwca. Płacono za 100 kg. netto: Pszenica biała 19·10 do 19·50, czerwona i żółta 19·00 do 19·80, węgierska —·— do —·—; żyto krajowe 16·90 do 17·40, węgierskie 17·80 do 18·20; jęczmień na krupy 16·40 do 17·40, browarny 17·80 do 18·20, na paszę 15·60 do 16·00; owies z opłatą akcyzową 18·90 do 19·70; proso —·— do —·—; jagły 23·— do 32·—; tatarka 18·80 do 20·00; kukurydza 15·40 do 16·20; groch 29·50 do 29·—; fasola 19·00 do 31·— wyka 15·— do 16·20; rzepak zimowy 30·00 do 32·00; koniczyna nasienna czerwona —·— do —·—, biała —·— do —·—; tymotka —·— do —·—; esparsetta —·— do —·—; soczewica 24·— do 56; słoma 4·40 do 5·20; siano 4·40 do 6·00; koniczyna pastewna 7·00 do 8·40; ziemniaki 6·00 do 7·00; jaja za kopę 2·80 do 3·20; masło za 1 kg. 2·00 do 2·40; spirytus na 95° Tralesa za 1 hl. —·— do 200·—; spirytus na 75° Tralesa —·— do 160·—.

Kronika lwowska.

Lwów, 8 czerwca.

Budowa szkoły przemysłowej we Lwowie. Gmina m. Lwowa oddała już skarbowi państwa w posiadanie grunt na Żelaznej Wodzie, przeznaczony pod budowę państwowej szkoły przemysłowej. Po nadesłaniu planów z ministerstwa oświaty, co ma nastąpić niebawem, budowa szkoły rozpocznie się w lipcu i przed zimą zostanie wyprowadzona pod dach. Z wiosną 1908 nastąpi wykończenie budynku, poczem rząd przystąpi do adaptacyi obecnego budynku szkoły przemysłowej przy ul. Teatralnej na potrzeby własne, a następnie do częściowego zburzenia budynku krajowej dyrekcyi skarbu, celem odsłonięcia gmachu Muzeum przemysłowego przy ul. Hetmańskiej. Z początkiem 1909 r. rozpocznie się burzenie dalszej części budowy krajowej dyrekcyi skarbu i budowa nowego gmachu.

Pomnik na mogile ś. p. Szwarcego. Niebawem powstać ma skromny pomnik na mogile ś. p. Bronisława Szwarcego, członka Rządu narodowego z r. 1863. Zwłoki wielkiego patryoty-obywatela spoczęły, jak wiadomo, na wspólnym cmentarzyku towarzyszy broni, znajdującym się na wzgórzu cmentarza Łyczakowskiego we Lwowie.

Oszustwo kolejowe we Lwowie. Śledztwo karne przeciwko rewidentowi kolejowemu, Waleremu Bełkowskiemu, i towarzyszom o oszustwa z biletami kolejowemi, jakie wykryto swojego czasu na dworcu głównym we Lwowie, zostało już ukończone. Obwinionym doręczono akt oskarżenia. Rozprawa odbędzie się przed sądem przysięgłych jeszcze w czerwcowej kadencyi.

Sprawą powodzi we Lwowie, która nawiedziła miasto przed kilku dniami, zajmowała się onegdaj Rada m. Lwowa. Wielu mówców czyniło prezydyum i budownictwu zarzuty, że nic nie robi się w sprawie rozszerzenia i poprawienia kanalizacyi miasta. Wiceprezydent Rutowski oświadczył, że nie może brać na siebie odpowiedzialności za zarzuty, czynione prezydyum miasta.

Miało posiedzenie i moment humorystyczny. Gdy radny p. Chołodecki zapytał: jakiemi środkami rozporządza magistrat celem ochrony miasta przed powodzią? — zgodny chór wszystkich prawie radnych odpowiedział: parasolami!

Towarzystwo śpiewackie „Echo" we Lwowie ogłasza konkurs na utwory choralne polskie pod następującemi warunkami: 1) Udział mogą wziąć tylko kompozytorowie polscy. 2) Utwory mają być ułożone na chór męski. 3) Forma utworu dowolna; pożądanemi jednak między innemi byłyby formy poloneza lub wieńca pieśni narodowych. 4) Tekst do rzeczonych utworów musi być zaczerpnięty z poezyi polskiej. 5) Pierwszeństwo mają chóry à capela, treści świeckiej, dopuszcza się jednak także i utwory z towarzyszeniem fortepianu. 6) Utwory nagrodzone stają się własnością Towarzystwa na przeciąg jednego roku, licząc od dnia ogłoszenia nagród. Towarzystwo w zamian gwarantuje, że żadną miarą nie dostaną się one do rąk obcych.

Termin nadsyłania utworów w kopertach zamkniętych, opatrzonych godłem, oraz listów w osobnych kopertach, opieczętowanych z tem samem godłem, upływa z dniem 10 września br. Listy mają być polecone. Nadsyłanych po tym terminie utworów konkurs nie uwzględni.

Nagrody przeznacza Towarzystwo następujące: pierwsza 200, druga 150, trzecia 100 koron. Poza nagrodami pieniężnemi rezerwuje sobie Towarzystwo prawo wyszczególnienia utworów zaszczytną wzmianką. Utwory nagrodzone wykonane zostaną na koncercie jubileuszowym „Echa" (w jego 20 rocznicę) w roku 1907. Wypłata nagród nastąpi w dniu wykonania.

Adres nadsyłania utworów i pism: Franciszek Domiczewski, prezes „Echa", Kasa krajowa, ulica Kościuszki 11, Lwów.

Sprawa uznania narodowości żydowskiej. W sprawie uznania narodowości żydowskiej tak na uniwersytecie, jak i na politechnice we Lwowie, udały się deputacye młodzieży do rektorów obu zakładów naukowych z prośbą o pozwolenie na odbycie wiecu w murach uniwersytetu i politechniki, na co też obaj rektorowie udzielili swego zezwolenia. Rektor dr Gryziecki zawiadomił również deputacyę, że w sprawie tej wysłał już przychylny memoryał do ministerstwa oświaty. — Wiec w uniwersytecie odbędzie się 10 b. m., na politechnice 14 b. m., oba o godz. 7 wieczorem.

Wiec kobiet we Lwowie odbędzie się w poniedziałek dnia 10 b. m. o godzinie 6 wieczór w sali Towarzystwa pedagogicznego.

Zmiany w ruskiem dziennikarstwie. Skutkiem wyboru kilku redaktorów ruskich posłami do parlamentu zajdzie cały szereg zmian w składzie redakcyj odnośnych pism. I tak: miejsce dotychczasowego naczelnego redaktora „Diła", posła dra Ohrymowicza, zajmie dotychczasowy redaktor narodowo-demokratycznego pisma dla ludu, „Swobody", p. Longin Cegielski; „Swobodę" po nim obejmie p. J. Wesołowski, redaktor „Pyśma z Proświty", to zaś prowadzić będzie p. Iwanczuk. Redakcyę tygodnika „Świt" (Świat) po pośle Budzynowskim obejmie p. W. Paczowski, redakcyę „Hajdamaki" po pośle Petryckim p. Karmański, redakcyę „Zerkała" (Zwierciadło) prowadzić będzie p. Kokowski, a dwoma wiedeńskiemi pismami „Ukr. Rundschau" i „Ruth. Korrespondez" kierować ma p. Kuszczak w zastępstwie chorego p. Kusznira. Zauważyć należy, że wszyscy nowi redaktorzy są bardzo młodymi ludźmi, a większość ich znaną jest z głodówki przy ulicy Batorego.

Księdza Kalbę, aresztowanego w Złoczowskiem, jako moralnego sprawcę zamachu na komisarza rządowego Słoneckiego, wypuszczono — jak donosi „Diło" — z więzienia śledczego, a śledztwo wstrzymano.

Poseł Breiter oskarżonym. Wskutek doniesienia namiestnictwa, a na wniosek prokuratoryi państwa, wytoczone zostało przeciw Ernestowi Breiterowi dochodzenie karno-sądowe o przekroczenie z §§ 312 i 313 u. k., popełnione przez obrazę urzędnika w czasie urzędowania i przeszkadzanie w urzędowaniu. Czynów tych dopuścił się p. Breiter podczas pierwszego dnia wyborów z miasta Lwowa w lokalu wyborczym okręgu II tak, że urzędujący komisarz namiestnictwa przerwał wybory i odroczył je do następnego dnia. Rozprawa odbędzie się już w najbliższym czasie przed sądem sekcyi III. — Wczoraj przesłuchał sędzia śledczy w sprawie powyższej oskarżonego i cały szereg świadków, którzy powołani będą do rozprawy.

Egzamin dojrzałości w szkole realnej we Lwowie odbył się w czasie od 1 do 7 czerwca pod przewodnictwem radcy dworu J. Frankego. Za dojrzałych uznani zostali: Blicharski Stanisław, Borsukowski Bolesław, Dindorf Franciszek, Długiewicz Maryan, Geboth Henryk, Guty Jan, Hauser Roman, Heil Józef (z odznaczeniem), Hermelin Jakób, Jakóbczyński Maryan, Laxer Markus, Małkowski Andrzej, Miecewicz Stanisław, Mieczkowski Władysław, Nitarski Tadeusz, Paluch Mieczysław (z odznaczeniem), Popławski Jan (z odznaczeniem), Rożałowski Ludwik, Smidowicz Michał (z odznaczeniem), Tabaczyński Zygmunt, Toroń Leopold (z odznaczeniem), Wiśniewski Roman, Zdzienicki Kazimierz, Mitschke Karol, Kacinelówna Gizela (eksternistka). Ośmiu uczniom publicznym i 1 eksterniście pozwolono poprawić egzamin po feryach, 1 eksternistę reprobowano na rok.

Prenumeratę tygodniową

zaprowadza Administracya „Nowej Reformy" dla osób, bawiących w miejscowościach kąpielowych i klimatycznych. Czas prenumeraty liczy się od niedzieli do niedzieli. Tygodniowa prenumerata wynosi:

W Austro-Węgrzech z dwurazową dzienną przesyłką pocztową . . . . 90 h.
W innych państwach Europy . 1 K 20 h.
Za zmianę adresu wogóle dopłaca się 40 hal.

Administracya prosi usilnie P. T. prenumeratorów, aby przy zmianie adresu podawali koniecznie także miejscowość i pocztę, w której dotąd odbierali „Nową Reformę". Najdogodniejsze zawiadomienie o zmianie adresu jest w tej formie: „Proszę posłać „N. Reformę" nie do N., lecz do X".

Z Rosyi i zaboru rosyjskiego.

(Telegramy „N. Reformy" z 8 czerwca.)

Zaprzeczenie.

Petersburg. Pet. Ag. tel. donosi: Doniesienie pism zagranicznych, jakoby prezydent ministrów Stołypin podał się do dymisyi i jakoby od jej przyjęcia lub nie przyjęcia zawisły losy Dumy, jest zmyślone.

Los Dumy.

Petersburg. Odbywają się w Peterhofie ciągłe narady z udziałem Stołypina, który pozostawał tam przez kilka dni. Stołypin broniąc utrzymania Dumy, ewentualnie chciał wnieść swą dymisyę. Dymisyi nie przyjęto. Rozwiązanie Dumy w każdym razie nie nastąpi w ciągu dni najbliższych.

Petersburg. Dzisiejszej nocy odbyła się w Peterhofie narada w sprawie rozwiązania Dumy. Uchwała nie zapadła. Stołypin oświadczył się przeciw rozwiązaniu, jest jednak wątpliwem, czy jego zdanie zwycięży?

Petersburg. Pogłoski o rozwiązaniu Dumy, miały na celu wywarcie nacisku w sprawie rolnej. Myśl rozwiązania Dumy jest popierana przez część ministerstwa. Stołypin ją zwalcza.

Petersburg. Dzienniki sądzą, że wniosek o amnestyę prawdopodobnie dziś w Dumie upadnie, albowiem Koło polskie głosować będzie razem z kadetami przeciw wnioskowi. To samo uczynią posłowie z prawicy, mimo, że oświadczyli się za postawieniem tego wniosku na porządku dziennym, w rzeczywistości chcieli oni jednak tylko uzyskać sposobność wygłoszenia mów przeciw teroryzmowi rewolucyjnemu.

Uchwały przemysłowców.

Moskwa. Pet. Ag. tel. donosi: Obradujący tu zjazd przedstawicieli przemysłu i handlu przyjął na ostatniem posiedzeniu rezolucyę, oświadczającą, że przyczyna zbrodni terorystycznych tkwi w tem, iż opinia publiczna nie dość silnie protestuje przeciw nim. Rezolucya wyraża dalej najwyższe oburzenie z powodu morderstw, gwałtów, bez względu na to, w jakim celu są popełniane i zwraca się do wszystkich, którym interesy robotników są drogie z wezwaniem, aby ze wszystkich sił ostrzegali lud przed czynami terorystycznemi, które prowadzą do zamykania fabryk. Wreszcie wezwano przedstawicieli poszczególnych gałęzi przemysłu, aby ubezpieczyli się przed aktami terorystycznemi, ale zarazem byli przygotowani do zamknięcia fabryk w razie nie ustawania aktów gwałtu.

Rewelacye o Plehwem.

Moskwa. Wyszedł z druku I tom dzieła ks. Urusowa, b. posła do Dumy, towarzysza ministra spraw wewnętrznych, za czasów Plehwego i jakiś czas gubernatora Besarabii. Dzieło zawiera sensacyjne rewelacye o polityce Plehwego, który, jak twierdzi Urusow stanowczo, był organizatorem pogromu w Kiszyniewie.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z dnia 8 czerwca.

Patent cesarski.

Wiedeń. „Wiener Ztg" ogłasza patent cesarski, zwołujący Radę państwa na 17 b. m. We wtorek 18 b. m. nastąpi zagajenie sesyi mową tronową.

Nowela do regulaminu Izby.

Wiedeń. Nowela do regulaminu Izby, dotycząca pomnożenia liczby wiceprezydentów Izby z 2 na 4, przedłożoną zostanie Izbie zaraz na jednem z posiedzeń Izby.

Niesnaski w niemieckiej partyi liberalnej.

Wiedeń. Z niemieckiego „Schulvereinu", którego przewodniczącym jest poseł Gross, wystąpiło w ostatnich dniach wielu członków, z powodu zajść w stronnictwie postępowem i zachowania się dra Grossa wobec wiedeńskich posłów Hoecka, Kurandy i Ofnera.

Rocznica Koronacyi.

Budapeszt. Z okazyi 40 rocznicy koronacyi monarchy królem węgierskim, gmachy publiczne i prywatne są udekorowane. We wszystkich kościołach i synagogach odprawiono nabożeństwa. W szkołach dzień dzisiejszy obchodzony jest uroczyście.

Budapeszt. W kościele św. Macieja odbyło się dziś uroczyste nabożeństwo z powodu jubileuszu koronacyjnego króla. Obecni byli: król, arcyksiążę Franciszek Ferdynand i inni arcyksiążęta.

Budapeszt. Dziennik urzędowy ogłasza dziś pismo odręczne króla do ministra sprawiedliwości, w którem król udziela amnestyi 164 osobom, zasądzonym bądź to za zbrodnie polityczne, bądź za inne przestępstwa.

Budapeszt. Z powodu dzisiejszej uroczystości jubileuszowej grupa, złożona z 20 posłów partyi niezawisłości z posłem Lengyelem na na czele, urządziła demonstracyjnie wycieczkę za miasto, ażeby nie wziąć udziału w uroczystościach.

Wiedeń. Arcyks. Franciszek Ferdynand wyjechał wczoraj wieczór do Pesztu.

Ruch rewolucyjny w Portugalii.

Lizbona. Z licznych miast prowincyonalnych nadchodzą wiadomości o burzliwych zgromadzeniach ludowych, na których uchwalono **detronizacyę króla.**

Zwłoki Leona XIII.

Rzym. „Italie" donosi, że dziś wieczorem zwłoki papieża Leona XIII będą przewiezione do kościoła lateraneńskiego.

Traktat francusko-japoński.

Waszyngton. Przypisują tu traktatowi francusko-japońskiemu, który wkrótce ma być podpisany, charakter sojuszu. Francya ofiarowała Stanom Zjednoczonym dobre usługi celem porozumienia się Stanów Zjednoczonych z Japonią w sprawie kalifornijskiej. Stany Zjednoczone przyjęły z wdzięcznością te usługi, atoli zapewne z nich korzystać nie będą.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

†

W poniedziałek 10 b. m. o godzinie 9 rano odbędzie się
Nabożeństwo żałobne
za duszę ś. p.
Mścisława Krajewskiego
w kościele OO. Kapucynów.

Podziękowanie.

Wszystkim życzliwym, którzy wzięli udział w pogrzebie ś. p. mojego męża Stanisława, niemniej Wielebnemu Duchowieństwu, składam zgłębi serca pochodzące „Bóg zapłać!"

Zofia Łuszczkiewiczowa.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 8 czerwca. (Giełda południowa.)
Marki 117·82. Renta majowa 97·80. Renta koronowa węgierska 93·30. Akcye austr. zakł. kred. 654·75. Akcye węg. zakł. kred. 754·00. Akcye Anglobanku 301·50. Akcye Unionbanku 553·50. Akcye Bankvereinu 536·50. Akcye Länderbanku 435·—. Akcye kolei państwowych 671·—. Lombardy 129·25. Akcye kolei Elbethal —·—. Akcye fabryki broni —·—. Akcye tytoniowe —·—. Alpiny 578·25. Rima-Muranyi 541·00. Akcye praskiego Tow. żelaznego —·—. Losy tureckie 181·25. Ruble 252·75.
Usposobienie: słabe.

Berlin, 8 czerwca. (Giełda poranna.)
Akcye kredytowe 205·—. Tow. dyskontowe 168·—.
Usposobienie: słabsze.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie,
z 8 czerwca (godz. 1 w południe.)

	płacą	żądają
I. Waluty.		
Ruble papierowe	251 50	252 50
Marki niemieckie	117 50	118 —
Franki papierowe	95 50	96 —
Dwudziestofrankówki w złocie	19 08	19 18
II. Listy zastawne.		
4% Listy zastawne prem. Banku hipot.	111 —	112 —
4½% Listy zastawne Banku hipot.	100 25	101 25
4% „ „ „	97 —	98 —
4½% Listy zastawne Banku krajowego	100 50	101 50
4% „ „ „ „	97 50	98 50
5% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	98 —	99 —
4% „ „ „ „ „ „ 41-letn.	98 —	99 —
4% „ „ „ „ „ „ 51-letn.	96 80	97 80
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	98 50	99 50
4% Pożyczka krajowa z r. 1793	96 50	97 50
4% „ miasta Lwowa	95 25	96 25
4½% Obligacye komunalne Banku kraj.	100 75	101 75
4% „ kolejowe	96 50	97 50
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	88 —	94 —
V. Akcye.		
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	585 —	590 —
„ kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	567 —	571 —
VI. Publiczne zapisy długu.		
4% wspólna renta papierowa	98 20	98 60
„ „ „ srebrna	98 —	98 50
4% renta koronowa austryacka	98 20	98 60
4% „ „ węgierska	93 75	94 25
4% „ austryacka w złocie	116 75	117 25
4% „ węgierska „	111 75	112 25

WYSTAWA NIEUSTAJĄCA MEBLI, Związku Stolarzy krakowskich

Kraków, Róg ulicy Floryańskiej i Pijarskiej I. piętro.

Zawiadamia Szan. P. T., że swój magazyn znacznie powiększyła i zaopatrzyła go w meble najnowszych stylów. — Również podejmuje się wszystkich obstalunków, które wykonuje prędko, tanio, dokładnie i **z gwarancyą.**

Ceny możliwie niskie. 2190 4 0

Zarząd.

Zmiana lokalu.

Zakład wyrobów rymarskich i siodlarskich

przeniosłem do domu pod Białym Orłem

przy ul. Długiej l. 7, w Krakowie

(naprzeciw dawnego lokalu)

Polecając się nadal łaskawym względom P. T. Publiczności pozostaję z poważaniem

P. Parafiński.

W zakładzie jest do sprzedania nowy mały wózek na resorach i wolant używany. 2353 3 3

Spólnika

z kapitałem 3—4 tysięcy koron poszukuje się celem otwarcia rentownego przedsiębiorstwa. Izraelici obznajomieni z czynnościami biurowemi mają pierwszeństwo.

Zgłoszenia przyjmuje kancelarya adwokacka **Dra Rippa w Krakowie**, ulica Grodzka 44, pośrednictwo nie wykluczone. 2356 4 6

Panna

znająca dobrze krawieczyznę oraz krój, poszukuje zajęcia na wsi od 1 lipca. Zgłoszenia: **Sabina Pachulska**, ul. Grodzka l. 32. II p. oficyny, **Kraków**. 2446 2 3

Pensyonat im. Sobieskiego w Krakowie

dla uczniów szkół średnich z lepszych domów.

Wychowankowie tego zakładu prowadzeni będą według wymogów najnowszej pedagogii i hygieny tak co do nauki jak i fizycznego wychowania. W domu konwersacya niemiecka pod kierunkiem rodowitego niemca, na żądanie także francuska, co dziennie gimnastyka, stały nadzór lekarski, fortepian do ćwiczeń. 2465 2 18

Adres: **Pensyonat im. Sobieskiego w Krakowie, do 1 lipca ul. Krupnicza l. 10 potem ul. Stachowskiego l. 12.**

Wdowa

młoda, lat 29, miłej powierzchowności, inteligentna, z czworgiem dziatek zabezpieczonych, mająca 3000 koron rocznego **dochodu, z braku** znajomości pragnie poznać w celu matrymonialnym człowieka starszego kawalera, inteligentnego, na odpowiedniem stanowisku. Panowie lubiący dzieci mają pierwszeństwo. Rzecz traktowana na seryo. Fotografia pożądana. Dyskrecya pod słowem honoru zapewniona.

Adres: **„Nadzieja“** poste restante **2 Wojnicz.** 2396 2 2

Hotel i Restauracya „Polonia“

Wiedeń II, Rothensterngasse 7a

poleca swoje w najnowszym stylu, elegancko, z największym komfortem urządzone pokoje pasażerskie, z oświetleniem elektrycznem i ogrzewaniem gazowem. Restauracya, znakomita kuchnia i doborowe trunki. Również kąpiele w domu. Pokoje od 2 koron dziennie. Mowa polska. 2311 3 10

Rowery

od 140 K wyżej za gotówkę lub na spłaty.
Dzwonki elektryczne z przyborami,
Naczynia kuchenne.
Narzędzia rzemieślnicze,
Drut kolczasty,
Carbid do oświetlenia i t. p.

poleca 1900 12 40

J. Fiałkowski

handel towarów żelaznych i skład nafty

Nowy Sącz.

Nowe wysokoramienne SINGERA maszyny do szycia

dla użytku domowego i celów przemysłowych



sprzedaję za gotówkę o połowę taniej niż sprzedający na raty, z 5-letnią pisemną gwarancyą za dobry chód i dokładną solidną konstrukcyę z opisem sposobu użycia w języku polskim.

Maszyna ręczna z pokrywką K **44**, Maszyna nożna K **50**, Maszyna pierścieniowa K **78**, Central-Bobbin K **92**, aparat do haftu K **4**. Zamówienia uskutecznia się tylko po zadatkowaniu K 15·—, reszta za zaliczką. Cennik maszyn do szycia, pisania i rowerów Nr. 51 darmo, firma polska 211 27 0

W. RUNDBAKIN, Wien IX/1, Liechtensteinstrasse 23.

ZAKŁAD MECHANICZNY ST. LEŚNIAKOWSKIEGO

obok kościoła św. Piotra. **Grodzka L. 48** obok kościoła św. Piotra

poleca

ROWERY

nowe i używane z dobremi markami. **Rowerowe części**, płaszcze, kiszki gumowe na składzie bardzo tanio. **Wypożycza rowery.**

ROWERY sporządza bardzo dokładnie. 2058 4 10

Nowe światło gazowe!

Każdy dom, mieszkanie, jak i instytucye, może sobie tanim kosztem urządzić własne światło.— Wykluczona eksplozya, jakoteż i zatrucie gazem. Tanie, godzina za 1 palnik o sile 100 świec kosztuje ¾ hal. Nie wymaga fachowej obsługi, każdy w godzinie obznajomi się z urządzeniem i puszczeniem w ruch aparatu, instalacya jak gazu.— Światło to świeci się hermetycznie, jak elektryka. 1824 10 20

Aparat w ruchu i do oglądnięcia

w Publicznej Hali Aukcyjnej w Pasażu Mikolascha we Lwowie

gdzie udziela się wszelkich wyjaśnień.

Aparatem tym będzie oświetlona wystawa lekarsko-hygieniczna we Lwowie.

TANIE i OZDOBNE OGRODZENIA



HUTTER i SCHRANTZ, TOWARZ. AKCYJNE, WIEDEŃ i PRAGA

Pierwsze austr. węg. ces. i król. wyłącznie uprzywil. fabryki **wyrobów siatkowych.**

Cenniki i kosztorysy wysyła darmo i opłatnie zastępstwo dla Galicyi firma

D. KURZMANN, Kraków, Mostowa 12.

Polecamy ogrodzenia siatkowe, druciane lub sztachetowe kute, bramy siatkowe lub kute, pawilony, altany, werandy, okna, konstrukcye dachowe, ganki, siatkowe ochrony do drzwi i okien i t. p. w zakres wchodzące przedmioty. Jako specyalności dostarczamy tanio siatki drucianej, cynkowanej stosownej do ogrodzeń placów do gry „Lawn Tennis“, ogrodów, łąk, lasów i t. p. 1491 11 0

DALMIOS

z watą Salvesol

Tutki cygaretowe egipskie, ozdobne — dla wybrednych smakoszy.

Palą się równo i lekko, nie czernieją, smak mają łagodny, nie spalają się szybko, wskutek tego dym jest chłodny, co jest wielką zaletą tutek cygaretowych.

Każdy palący tytoń, chcąc uniknąć zatrucia nikotyną, winien palić tylko w cygarniczkach szklanych z watą „Salvesol“; pochłania ona nikotynę, a więc usuwa jej szkodliwe działanie. 894 4 13

Oryginalny pakiecik „Waty Salvesol“ wystarcza na 200—400 papierosów lub cygar.

100 cygarniczek szklanych 1 K 20 hal.
Pakiecik waty „Salvesol“ 30 lub 60 hal.
1000 tutek cygaretowych „Dalmios“ K 3·20.

Wyroby te poleca:

Zakład przemysłowy wyrobów papierowych

„NORIS“

Mr. Wł. Bełdowski, Kraków.

K. ZIELIŃSKI

OPTYK I MECHANIK, Kraków, A-B 39.

poleca obficie zaopatrzony magazyn wyrobów optycznych i mechanicznych — oraz pracownię mechaniczną.

Przyjmuje wszelkich systemów maszyny do pisania do naprawy lub czyszczenia, gramofony i t. p., urządza dzwonki elektryczne i telefony.

Wszelkie zamówienia lub naprawy wykonuje bezzwłocznie; z prowincyi wysyła odwrotną pocztą. 83 45 0

Posiada własną szlifiernię szkieł optycznych, każde zatem zamówienie na okulary lub binokle ze szkłami kombinowanemi, wykonuje w przeciągu 24 godzin

Poleca najnowszego systemu binokle pryzmowe.



Wyłączne zastępstwo na zachod. Galicyę obuwia „CHASALLA“

poleconego przez pierwsze powagi lekarskie, usuwającego wszelkie cierpienia nóg. Jedyne gotowe obuwie wedle dokładnej miary, branej przy pomocy specyalnego aparatu.

SAM. MESSER, Kraków, Rynek gł. 12.

1399 21 0 **Poleca również wyborne najnowsze obuwie.**

Magazyn mebli i Zakład tapicersko-dekoracyjny

pod firmą

Stanisław Stachowski

w Krakowie, przy ul. Sławkowskiej l. 6, naprzeciw hotelu Saskiego

poleca swój obficie zaopatrzony **Magazyn w meble stylowe i fantazyjne** do salonów, sypialń i pokoi jadalnych, **portyery, firanki, dywany, łóżka żelazne, materace, wkłady do łóżek, kołdry, pledy** do podróży, **poduszki, makaty** francuskie, **story** do okien i wszelkie inne **przybory dekoracyjne.**

Podejmuje się wszelkich **urządzeń apartamentów** od najwykwintniejszych do zupełnie skromnych umeblowań, jakoteż **przerabiania i pokrywania mebli, materaców, zakładania firanek, dywanów, tapetowania,** jakoteż i wszelkich innych dekoracyi. 2471 1 10

TABLICZKI WENUS

Wybitna nowość do perfumowania i zmiękczenia wody do mycia i kąpieli. Tabliczki Wenus przewyższają co do przyjemności i wyborności zapachu wszelkie dotąd używane podobne przetwory; wpływają bardzo korzystnie na skórę, desinfekcyonują i perfumują powietrze w pokoju.

Cena kasetki (124 tabliczki) koron 3.

Można dostać wszędzie. 213 29 0

NUPHAR Co, DOSTAWCY NADWORNI WIEDEŃ — PARYŻ.

Miejsce kąpielowe „Vöslau“

w uroczem położeniu, w południowo-wschodniej stronie na wzgórzach wiedeńskiego lasu, z rozległemi miejscami do spacerów w lasach szpilkowych.

Koleją południową godzina jazdy z Wiednia. Dziennie kursuje przeszło sześćdziesiąt pociągów osobowych i pospiesznych.

Skuteczne przeciw chorobom kobiecym, histeryi, hipochondryi i wszelkim cierpieniom nerwowym, przeciw bezkrwistości, cierpieniom w doln. częściach ciała; dobre dla odzyskujących zdrowie itd.

Kąpiele wszelkiego rodzaju, kuracya mleczna, żętyczna i wodami mineralnemi, elektroterapia, gimnastyka i miesienie (massage).

Codzień koncerty, bale itd. w domu zdrojowym.

Mieszkania w hotelach: Hallmayer (Schweizerhof), Back, Zwierschütz, Communal (Rausnitz), Witzmann sen., Witzmann jun. i w wielu innych willach i domach mieszkalnych.

Lekarze: ***Dr. J. Krischke, J. Weininger.*** — **Pora kąpielowa od maja do października.**

Początek kuracyi winogronnej od 1 sierpnia. 2124 5 6

Oryginalny

kolejowy zegarek Roskopf

Tylko z znakiem zł. 3·50 — **prawdziwy tym ochronnym zł. 4**



Mój oryginalny „zegarek kolejowy Roskopf“ kotw. remont. ma 32 godzinne, szkłem pokryte wnętrze kotwicowe na rubinach, z tarczą emaliową, szczelnie się zamykające przed kurzem, prawdziwą niklową oprawę z kopertą ozdobną do otwierania, nakręcanie patentowane do zatrzaskiwania sprężyny, przekręcenie jest więc niemożliwe. Każdy zegarek ma kompasowe regulowanie i idzie dokładnie co do minuty bez względu na ciepłotę. Dostarczono już przeszło 10.000 kolejom państwowym ku zupełnemu zadowoleniu.

Bez wskazówki sekundowej 7 kor. Ze wskazówką sekundową 8 koron.

Trzechletnie pisemne poręczenie. — Za niestosowne zwrot pieniędzy. Wysyłam za zaliczką.

Max Böhnel

Wiedeń, Margarethenstrasse 27.

Sądownie zaprzys. taksator i znawca. Zażądać cennika z 2.000 odbitek za darmo, opłaconego.

S. Max Böhnel, Wiedeń IV. Z przyjemnością donoszę Panu, że z przysłanych zegarków jesteśmy bardzo zadowoleni i idą one znakomicie. Z poważaniem

1749 7 0 **Ed. Żurek, starszy rewident c. k. kolei.**

Od roku 1868 w użyciu.

BERGERA LECZNICZE MYDŁO SMOŁOWCOWE

przez wybitnych lekarzy polecane, jest używane w bardzo wielu państwach Europy ze świetnym skutkiem przeciw

wyrzutom skórnym wszelkiego rodzaju

w szczególności przeciw powtarzającym się i pasożytniczym wyrzutom, przeciw liszajom, jako też przeciw siności nosa, wydymkom z odmrożenia, potowi nóg, łupieżowi brody i głowy. Bergera mydło smołowcowe zawiera 40% smołowca drzewnego i wyróżnia się znacznie od wszelkich innych mydeł smołowcowych w handlu będących. — W uporczywych cierpieniach skórnych używa się także bardzo skutecznego

Bergera leczniczego mydła smołowcowo-siarczanego.

Jako łagodniejsze mydło smołowcowe do usunięcia wszelkich nieczystości cery, przeciw wyrzutom skórnym i na głowie u dzieci, tudzież jako niezrównane mydło do mycia i do kąpieli służy do codziennego użytku

Bergera glicerynowe mydło smołowcowe

zawierające 35% gliceryny i pięknie pachnące.

Jako wybornego środka na skórę używa się dalej ze świetnym skutkiem

Bergera mydła boraksowego

a mianowicie, przeciw pryszczom, opaleniu, piegom, trądzikom i innym wyrzutom.

Cena kawałka każdego gatunku 70 hal. wraz ze wskazówką. Żądać przy kupnie wyraźnie Bergera mydeł smołowcowych i boraksowych i baczyć na odbity tu znak ochronny i obok znajdujący się podpis firmowy **G. Hell et Comp.** na każdej etykiecie.

Odznaczenie honorowym medalem w Wiedniu 1863 r. i złotym medalem powszechnej wystawy w Paryżu 1900.

Wszelkie inne lecznicze i hygieniczne mydła Bergera są wymienione w sposobie użycia do każdego mydła dołączonym.

Dostać można w aptekach i handlach tego rodzaju. — Hurtownie:

G. HELL et Comp., Wiedeń, I., Biberstrasse 8.

Dostać można w **KRAKOWIE** w aptekach: Fr. K. Mikuckiego, M. Pronia, Wiktora Redyka, Ludwika Rosenberga, Karola Jahra, J. Macudzińskiego, K. Wiszniewskiego, H. Bartmańskiego i Spółki, Z. Marcoin. — W składach aptecznych: Fr. Zopotha i Spółki, A. Pachuckiego, Arnolda Reifera, jako też w każdej aptece w Galicyi. 1343 12 36



Cały świat cywilizowany posługuje się ze szczególnem upodobaniem

Mydłami i perfumami

firmy Colgate & Co., New York

gdyż te przez swe cenne zalety zdobyły sobie pierwszorzędne miejsce między podobnymi wyrobami.

Główny skład w Krakowie u firm **Zopoth i Sp. i Reim i Sp.** do nabycia również we wszystkich pierwszorzędnych składach. 2211 3 4

Piękny majątek leśny

410 morgów, wartości stu pięćdziesięciu tysięcy koron, zamienię na realność w Krakowie.

Wiadomość w kancelaryi Adwokata Dra Karola Łepkowskiego w Krakowie, Poselska 9. 2444 2 3

W Rabce

do odstąpienia na lipiec i sierpień **2 pokoje za 70 złr.**, względnie **1 pokój za 50 złr.** (licząc za 2 miesiące), w domu położonym w pobliżu lasku zakładowego. Na żądanie wspólna kuchnia. Wiadomość: Piotrowska, Podgórze, Mickiewicza 22. 2442 3 3

Do mojego handlu bławatnego potrzebuję **pomocnika,** zdolnego ekspedyenta.

Kazimierz Niesiołowski, Kraków, Sukiennice 24 i 25. 2473 2 3

Kamienica

2 piętrowa w Krakowie dobrze się rentująca do sprzedania.

Zgłoszenia pod **2478** przyjmuje Administracya „N. Reformy“. 2478 2 3

Letnie pomieszkania

we dworze, wśród parku, w okolicy podgórskiej 1 klm. od miasteczka Zakliczyna nad Dunajcem są do wynajęcia.

Bliższych wyjaśnień udzieli z grzeczności kancelarya c. k. notaryusza **Vayhingera w Tarnowie.** 2391 3 3



Fabryka ogniotrwałych ognisk Triumph. **S. Goldschmidt & Sohn, Wels,** G. Austr. 35. 1053 14 52

PATENTY

wyjednywa i spienięża

inżynier i rzecznik patentów

I. Knöpfelmacher

Telefon 22132. 114 34 50

Wiedeń, II., Praterstrasse 37.

Każda pani i panna

może środkiem przeze mnie samą wypróbowanym osiągnąć w krótkim czasie **pełny, jędrny biust.** Mój wynalazek jest rzetelnym, nieszkodliwym, napewno działającym środkiem, za który daję zupełne poręczenie. Polecenia pań z wysokich sfer, tudzież artystek. Zwracam uwagę, że **tylko ja** znam tajemnicę, a wszelkie inne środki są lichemi naśladownictwami. Środka tego używa się zewnętrznie. Kosztuje 5 **złr.** (wystarcza do osiągnięcia zupełnego skutku), pół dawki **3 złr. z poręczeniem na piśmie.**

Zofia Ilek, Ołomuniec 2 (Morawy). 2168 2 5

Hennolina

roślinny wyciąg, barwi włosy trwale, przywraca stopniowo kolor od blond do najciemniejszych. Pozostawia włosy czyste, konserwuje, wzmacnia. Pierwszy, jedyny wynalazek odpowiadający swemu zadaniu — poleca

Wiskida R.
- Kraków, Plac Maryacki -
Filia: ul. Sławkowska 1.

Perfumerya, grzebienie, osobliwe szczotki do pielęgnowania włosów.

Podziękowanie.

Nie mając innego sposobu wyrażenia mej podzięki za iście niezwykłe wylanie serc, za słowa pociechy w nieszczęściu, spowodowanem przez zgon ś. p. mej żony Sydonii z Eggenstorf-Pachnerów, a dalej za pomoc moralną i materyalną, ślę tą drogą wszystkim przezacnym Osobistościom wszelkiego stanu z Grybowa i kraju, począwszy od czci najgodniejszego duchowieństwa, a skończywszy na ukochanem mi nauczycielstwie najserdeczniejsze „Bóg zapłać!“ Wasz dozgonnie wdzięczny sługa

2287 **Józef Pociej**
nauczyciel z Grybowa z 4-ma sierotami.

Zaproszenie

na Nadzwyczajne Walne Zebranie
wszystkich członków
krakow. Tow. zaliczkowego Urzędników
które się odbędzie w niedzielę **dnia 23 czerwca 1907** o 10 godz, rano w gmachu cyw. sądu kraj. przy ulicy Grodzkiej l. 52, na I piętrze w głównej sali, a gdyby nie zebrała się przepisana liczba członków, natenczas odbędzie się tego samego dnia o 11 godz. rano drugie zebranie bez względu na illość członków.

Na porządku dziennym:
Zmiana statutu.

DYREKCYA:
Dr Górski. **Alojzy Niemetz.**
Tchorzewski. 2193

Ogłoszenie.

Dnia 15 czerwca b. r. o godzinie 4 po południu odbędzie się w sali Rady miejskiej w Andrychowie

Zwyczajne Walne Zgromadzenie
członków
Chrześcijańskiego Towarzystwa Tkaczy w Andrychowie,
Stowarzyszenia zarejestrowanego z ograniczoną poręką.

Porządek obrad:

1) Sprawozdanie Dyrekcyi i Rady nadzorczej z czynności za rok 1906;
2) Udzielenie Dyrekcyi absolutoryum za rok 1906;
3) Wybór 1-go członka Rady nadzorczej;
4) Wybór 1-go członka Dyrekcyi;
5) Wniosek o likwidacyę Stowarzyszenia;
6) Wnioski członków.

Wstęp na Zgromadzenie mają tylko członkowie, którzy wykażą się książeczką udziałową, że udział wpłacili.

Rada nadzorcza Towarzystwa Tkaczy w Andrychowie. 2495

Prezes: *Stefan hr. Bobrowski.* Sekretarz: *Franciszek Horak.*

P. T.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić, że z dniem 1-go maja 1907 objąłem handel dotychczas prowadzony pod firmą Andrzej Schultz w Krakowie, Rynek główny Nr. 32 i takowy nadal pod własną firmą Stefan Porębski prowadzić będę. Polecam się łaskawym względom i poparciu P. T. Publiczności

Stefan Porębski
Kraków, Rynek gł. 32 dawniej Andrzej Schultz.
2492 1 10
W niedzielę i święta handel zamknięty.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.

Rządca drukarni L. K. Górski.